WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10–4 po poł. i od 5–7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

| | mies. | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| PRENUMERATA: W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9,— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



Ś. † P.

## Wincenty Kozakowski

**po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie, mając lat 84 w Kraczkówce dnia 7-go lutego,**

**o czem pogrążeni w żalu córki, synowie, synowe, wnuki i prawnuki zawiadamiają krewnych przyjaciół i znajomych.** 7795

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej dla nas zmarłej 7693

ś. † p.

**Antoninie Sokołowskiej**

serdeczne „Bóg zapłać" składa **RODZINA.**

Winnica, 5 luty 1913 r.



## Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

**po cenie zniżonej**

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

**DZIEJE POLSKI**

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 ilustracyi Ilnicza, duża map Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

**— Rb. 1 kop. 60. —**

(w ozdobnej oprawie)

**Kraków**

Rys historyczny do połowy XVII w.

**Rb. 3.**

**(Cena księgarska rb. 5).**

**(W ozdobnej oprawie)**

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

# Tajemnica.

*Wiedeń, 17 lutego.*

Dyplomacya jest sztuką działania w tajemnicy przed narodami, które ponoszą wszystkie skutki dyplomatycznych błędów. Dyplomacya potrzebuje tajemnicy, żyje tajemnicami, osłania całą swą niemóc tajemnicą, pracuje w tajemnicy, boi się światła, ukrywa się w ciemnościach, nie lubi prawdy, ma wstręt do szczerości.

Sztuka dyplomatyczna wyrosła w tajnych gabinetach, w skrytych układach, w zręcznem posługiwaniu się pozorami, w knuciu intryg, w zupełnem nieprzebieraniu w środkach. Nie masz większego szkodnika interesów ludowych nad dyplomacyę. Ona to niera z spiskowała przeciwko ludom, aż przyłapana na gorącym uczynku musiała bez honoru opuszczać plac; wtedy łasiła się przed ludem, wskazując na swoje czyste intencye. Dyplomacya pracuje jedynie dla sfer uprzywilejowanych, ma swe własne interesy, ubiera się w pozory dobra publicznego. Nigdy narodom nie służyła, zawsze interesom klasowym i dynastycznym. Nawet kiedy jawnie zdradzała interesy ludowe, chwaliła się, że oddała usługi interesom państwowym.

Przed dwoma tygodniami rozeszła się w Europie wiadomość sensacyjna o liście cesarza Franciszka Józefa. Dyplomacya przyjęła tę wiadomość z niezwykłą powagą. Urzędowe dzienniki w Wiedniu zapowiedziały dalekie skutki tej osobistej interwencyi. Przez cały tydzień bawił specyalny wysłannik cesarza Franciszka Józefa, nie kuryer, ale mąż zaufania, kuzyn cesarski, ożeniony z córką arcyksięcia Fryderyka, książe Hohenlohe, w Petersburgu. W poniedziałek powrócił do Wiednia.

Jakże się udała misya dyplomatyczna? Głębokie milczenie. Cisza.

Mija dzień, drugi, trzeci. Cisza. Dyplomacya namyśla się co zrobić.

Wreszcie przychodzi pierwszy wybieg. Książę Hohenlohe jest chory. Ma influenzę. Polityczna snać to musiała być przypadłość, kiedy tak w sam czas przyszła. Cały Wiedeń śmieje się z dyplomatycznej influenzy. Mnóstwo dowcipów na ten temat kursuje. Nie powtórzymy ich. Wiedeń się śmieje. A tymczasem sto tysięcy żołnierzy marznie w górskich garnizonach Bośnii i Hercegowiny, drugie tyle w Dalmacyi i na Pobrzeżu. Ile w Galicyi, nikt nie wie. Powiadają, że wcale nie powołano rezerw, tymczasem w każdej gminie poświadczy każda matka, której syna wzięto do wojska. Po co? Dyplomacya odpowiada z humorem: dla powiększenia stanu prezencyjnego. Zresztą tego wymaga obrona monarchii. Nic więcej. Nie dowiedział się niczego parlament, kiedy pytał o to swego ministra obrony krajowej. Generał Georgi, w życiu codziennem arcymiły człowiek, odpowiedział w parlamencie grubiańsko na interpelacye niewczesne. Nie wiemy nic. Widzimy jedynie, że się coś dzieje. Publiczność domaga się wiadomości o sytuacyi. Zbywają ją ogólnikami.

Tymczasem z każdym dniem czuje się w życiu, w interesach, w obrocie pieniężnym, w bankach, w handlu i w przemyśle stagnacyę. Austrya nie prowadzi wojny, ale wydała dotąd tysiąc milionów na wojnę i nową pożyczkę zaciąga w kwocie 400 milionów koron. Kiedy zamknięto jej kasy francuskie, szukała aż w dalekiej Ameryce północnej wierzycieli, którzy jej na wysoki procent pożyczyli 25 milionów dolarów w złocie. Teraz znów szuka nowych wierzycieli.

Minister finansów wspólnych, polak Biliński nie potrzebuje starać się o pieniądze, dostarcza ich każdy minister skarbu z osobna: na Węgrzech dr. Lukacs, w Austryi dr. Zaleski. Minister skarbu austryacki wymyśla coraz to nowe projekty podatków: mały plan finansowy, wielki plan finansowy. Wszystko na nic. Pieniędzy jak nie było tak nie ma. Nie pomagają wszystkie perswazye ministeryalne, parlament czuje, że taka gospodarka nie może trwać dłużej. Austrya może wytrzymałaby wojnę—takiego pokoju, jaki ma od października zeszłego roku nie wytrzyma.

Pocóż to wszystko? Wszakże każdy minister zapewnia, że wszystko jest jak najlepiej na tym najlepszym ze światów. Austrya słucha tych zapewnień i chce wierzyć. Ale konieczności codzienne zadają kłam tym optymistycznym zapewnieniom. Dziś każdy widzi, że dyplomacya kłamie. To jest jej stałą cechą, niemal zawodowym obowiązkiem. Robi więc, co do niej należy.

— Ale te listy!—Co zawierają te listy!—Pst! Tajemnica!

— Ja wiem! — powiada wielki dziennik giełdowy „N. Fr. Presse". — To jest wielki historyczny dokument. To jest taki dokument, że jak za pięćset pięćdziesiąt lat przyszły historyk średniowiecznych dziejów Europy otworzy te zapleśniałe akty—podskoczy z radości. To jest bardzo ważny dokument.

— Ale co on zawiera? Co zawiera? — Tajemnicę.

Nareszcie dyplomacya czuje, że się ośmiesza, czuje coś więcej, że na szwank naraża ideę monarchiczną w Austryi. Potrzeba przecież „coś" ogłosić.

Przeto po wielu dniach rozmysłu, wziąwszy pięciu redaktorów politycznych ministerstwa spraw zagranicznych na Ballplacu do pomocy, (nawiasem mówiąc semitów), dyplomacya ogłasza. Z wielkim patosem urzędowy, a raczej półurzędowy „Fremdenblatt" ogłasza, że istotnie odbyła się misya do Petersburga i wydała doskonałe wyniki.

„Misya księcia Hohenlohe miała na celu zapobiedz, aby różnice zapatrywań politycznych nie przeniosły się na stosunki między obydwoma dworami. Przyjęcie, jakiego książę doznał w Petersburgu na dworze cesarskim, było nader przyjazne, co więcej, przyjęcie to nosiło cechy wielkiej serdeczności. Misya pojęta była powszechnie jako objaw pokojowy. Istotnie miała jako cel zapobiedz, aby się nie rozpowszechniały różnice zdań polityczne aż na stosunki między obydwoma dworami. Możemy z zadowoleniem stwierdzić, że ten cel misya księcia w zupełności wypełniła. Dowiodła bowiem, że przyjacielskie stosunki pomiędzy obydwoma dworami nie doznały żadnego zaćmienia. Obydwa listy nalepiej o tem świadczą".

Oto i wszystko.

A więc misya księcia Hohenlohe udała się. Nadspodziewanie udała się. Teraz już wszyscy w to wierzą. Odkąd „Fremdenblatt" stwierdził urzędownie, że „polityczne różnice zdań nie przeniosły się na osobiste stosunki zaprzyjaźnionych dworów", świat już może spać spokojnie. Sielanka zapanowała w życiu narodów. Wszystko znów jest najlepiej na tym z najlepszych światów. A że tam gdzieś nad granicą serbską gromadzą się setki tysięcy wojsk, że Rumunia każdej chwili gotowa jest do wtargnięcia do Bułgaryi, to wcale „nie zaciemnia stosunków przyjacielskich obydwu zaprzyjaźnionych dworów".

Ale co zawierają te listy?

Tajemnica. Ani słowa o tem nikt się nigdy nie dowie, aż za pięćset pięćdziesiąt lat.

Tymczasem odczytanie tych sfinksowych zagadek nie wymaga już tyle geniuszu, jak rozwiązanie Sfinksa starożytności. Misya się udała, to prawda, ale stosunki wzajemne polityczne nie poprawiły się ani odrobinę. To także prawda. Mowa dyplomacyi ciemna jest. Skłonność do kłamstwa wielka jest u dyplomatów. Ale znów nie trudno jest wydedukować co znaczą słowa, „że celem podróży było zapobiedz, aby różnice zdań polityczne nie przeniosły się na stosunki między obydwoma dworami?" To znaczy, że różnice polityczne były, że są dalej i pozostały takie same, tylko „stosunki dworskie poprawiły się". Przypuśćmy, że i to jest prawda. Cóż z tego wynika? Oto, że przeciwieństwa polityczne nie zostały usunięte.

Można przecież było i temu zaprzeczyć. Fakt, że tego nie uczyniono, że z całą świadomością rozgłoszono to, że istnieją te przeciwieństwa polityczne, jest bardzo wymowny. Właśnie w tym tkwi cała tajemnica.

Zapewne, nie wiemy co zawierają listy cesarskie. Nie będziemy wcale nawet starali się tej tajemnicy dochodzić z taką ścisłością, jak historyk dalekiej przyszłości. Mamy nawet podejrzenie, że ten historyk będzie miał o wiele więcej do roboty z ważniejszemi sprawami od tajemniczych listów, ale to rozumiemy, że tajemnica nie jest znów tak nieprzejrzana. Rąbek tajemnicy został uchylony, nie tylko fakt istnienia przeciwieństw politycznych dostał się do wiadomości publicznej. Wiele więcej jest wiadome. Ale nie jest naszą rzeczą rozgłaszać tego u r b i e t o r b i.

Teraz dopiero zaczyna się podnosić pytanie, poco Franciszek Józef zadawał sobie tyle trudu? Poco te tajemnice?

Franciszek Józef ma lat 83. Zdrowie dopisuje mu, jak stwierdzają wszyscy, którzy mają sposobność widywania go na zamku Schönbrunskim w rannych godzinach, ale już po południu siły go opuszczają i zgrzybiały cesarz zasypia.

W takich chwilach powstała owa tajemnica.

Nikt nie wie co zawierają listy cesarskie. Im bardziej świat chce się dowiedzieć prawdy, tem bardziej sfery urzędowe utrzymują ścisłą tajemnicę.

Cesarz Franciszek Józef chciał list wysłać i kazał pisać listy. Wszystkie przekonywania na nic się nie zdały. Cesarz jest uparty, jeszcze dziś rządzi, chce rządzić, władzy nie wypuszcza z rąk, jest o nią zazdrosny. Wtedy powstają takie koncepta, jak ostatni. Potem dyplomacya musi to wziąć na swoje barki, a do tylu błędów, jakie popełniła, ten jeden, pewno nie ostatni, wcale nie umniejszy jej zasłużonej sławy.

Kiedy hr. Aehrenthal przed pięciu laty przedkładał mu u l t i m a t u m do podpisania, stary cesarz rzucił go na ziemię i nogami skopał. Nie chcę wojny: Niema wojny.

Ale niechaj się zapyta starych ministrów skarbu, co Austryę kosztuje ten stan bezwojenny od roku 1907.

Cesarz Franciszek Józef ma lat 83

„Cechą starości jest nieufność, jest oglądanie się na zewnątrz, jest dążenie do spoczynku, do durzenia się nadziejami, które odwodzą od czynu". [1])

W. L.

# Berlin-Wiedeń.

Jakie stanowisko zajmuje rząd niemiecki wobec powikłań grożących wojną najbliższemu jego sprzymierzeńcowi. Czy za tyle lat wiernego sekundowania w trójprzymierzu zostanie Austrya poparta w chwili grożącego jej zatargu? — oto pytanie, na które szuka z niepokojem odpowiedzi opinia nietylko Austryi, lecz i całej Europy,—od takiego lub innego rozstrzygnięcia tej kwestyi zależy bowiem los wojny czy pokoju.

Już w końcu roku ubiegłego na horyzoncie stosunków niemiecko-austryackich ukazywać się zaczęły drobne chmurki, które jednak starannie ukryć usiłowano przed wzrokiem ogółu. Z chwilą jednak spotęgowania obaw wojennych znaczenie stanowiska Niemiec rośnie, rośnie i niepokój Wiednia o bezpieczeństwo swego lewego skrzydła na wypadek starcia.

Rąbek tych obaw uchyla wymiana opinii pomiędzy wiedeńską korespondencyą „Frankfurter Zeitung" a naczelnym artykułem „Reichspost".

Korespondent wiedeński „Frankfurter Zeitung" przyznaje, że Niemcy starają się działać pośrednicząco i pokojowo w celu zapobieżenia wojnie. Wśród potrójnego porozumienia przychodzi obecnie do pewnego rozluźnienia poprzednich węzłów. Potrójne porozumienie już nie jest tak ścisłe, jak było poprzednio. Dlatego Niemcy dążą do porozumienia się z Anglią w tem przekonaniu, że porozumienie angielsko-niemieckie wyjdzie także i na korzyść Austro-Węgrom. Z uwagi na Anglię Niemcy pragną utrzymania pokoju i pośredniczą. Jeżeli Niemcom uda się odsunąć Anglię od innych państw potrójnego porozumienia i jeżeli trójprzymierze będzie miało do czynienia tylko z Francyą, Rosyą i Serbią, wówczas do wojny wogóle nie przyjdzie i będzie rzeczą zupełnie obojętną, czy Serbia dostanie o kilka miasteczek i rzek albańskich więcej albo mniej.

Wobec tego prawdopodobnego rozwoju i układu stosunków europejskich w przyszłości Niemcy miałyby nawet prawo doradzać zaprzyjaźnionym Austro-Węgrom, ażeby na parę lat zdecydowały się poprzestać na roli cierpliwego obserwatora. Po paru latach bowiem walkę przeciwko panslawizmowi, gdyby zachodziła tego potrzeba, możnaby przeprowadzić z daleko większem prawdopodobieństwem zwycięstwa, aniżeli obecnie. Niemcy jednak nie dają Austro-Węgrom takiej rady, lecz przy każdej sposobności zapewniają, że popierają Austro-Węgry i pozostawiają Austro-Węgrom prawo decyzyi, co te ostatnie uważają za swój interes żywotny. W każdym razie nietylko Niemcy, ale i wszystkie inne państwa europejskie życzą sobie niewątpliwie, ażeby cała kampania dyplomatyczna z racyi obecnych wypadków wojennych zakończyła się pokojowo.

Tak brzmią w streszczeniu ogólnem wywody wiedeńskiego korespondenta „Frankfurter Zeitung". Jakkolwiek w zasadzie zapewniają one, że Niemcy bez wahania, gdyby zaszła tego potrzeba, przyniosą Austro-Węgrom pomoc i dyplomatyczną i wojskową, pewne sfery wiedeńskie nie są z nich zadowolone. Dowodem odpowiedź, którą na te wywody przyniosła wiedeńska „Reichspost".

Przyznaje ona, że istotnie w Austryi odzywają się głosy, zarzucające Niemcom silną rezerwę i dopatrujące się w tej silnej rezerwie Niemiec przyczyny, dlaczego Austro-Węgry w wielkim sporze międzynarodowym zachowują się chwiejnie i niezdecydowanie.

„Reichspost" przytacza wywody korespondenta, poczem oświadcza, że Austro-Węgry nie mogą pozwolić na to, aby z ciała Albanii jakieś inne mocarstwo kosztem znaczenia Austro Węgier wycinało podarunki w celu zapewnienia sobie przywileju protektoratu na podstawie owych podarunków. „Reichspost" oświadcza wprawdzie, że decydujące sfery Austro-Węgier, mające sposobność bezpośredniego informowania się politycznego, ani na chwilę nie wątpią, że na wypadek potrzeby poważnej Austro-Węgry mogą zawsze liczyć na bezwarunkowe poparcie Rzeszy niemieckiej, lecz oświadczenie to brzmi raczej jako przypomnienie sojuszniczego obowiązku, niż jako wyraz pewności.

A pewności tej brakuje w Wiedniu coraz bardziej.

V.

# Sprawy bałkańskie.

### Zatarg rumuńsko bułgarski

„Berliner Tageblatt" dowiaduje się z miarodajnych kół dyplomatycznych, iż zaostrzenie obecne zatargu rumuńsko-bułgarskiego przypisać należy różnicy poglądów w rumuńskim gabinecie. Gdy obrady z Londynu przeniesiono do Sofii, zdawało się, iż możliwe będzie osiągnięcie kompromisu na podstawie zburzenia przez Bułgaryę fortów Sylistryi oraz ustąpienia ważnych pod względem strategicznym wzgórz pogranicznych.

Nieprzejednana partya z ministrem rolnictwa Filipezem na czele energicznie zwalczała jednak tendencye kompromisowe w bukareszteńskim gabinecie.

Rząd rumuński nalega obecnie na odstąpienie linii granicznej Turtukaj—Bałczik. W tym sensie niewątpliwie zredagowane zostały ostatnie instrukcye posła Ghiki. Ghika nie jest osobistością, cieszącą się taką powagą, jak Mišu, który zupełnie samodzielnie prowadził pertraktacye w Londynie. W celu zaznaczenia, iż obecnie rząd rumuński nie jest w stanie samodzielnie rozstrzygać powstających trudności, zwrócił się on podobno z prośbą o pośrednictwo do Wiednia.

Skoro ostatnie sprawozdanie Ghiki przedstawione zostanie radzie ministrów, możliwe jest, iż nastąpi przesilenie ministeryalne oraz zwycięstwo partyi radykalnej. Wówczas pozostaje jedynie nadzieja, iż nowy rząd radykalny nie zechce wziąć na siebie odpowiedzialności za rozstrzyganie konfliktu przy pomocy oręża.

### Ofensywa turecka.

Z Konstantynopola donoszą do pism niemieckich, iż położenie wojsk tureckich jest stosunkowo dobre. W pobliżu Szarkjoj przy morzu Marmara ponieśli wprawdzie turcy dość dotkliwą porażkę. Bułgarzy ukryli się na zalesionych wzgórzach Tekirdagh'u. Turcy, sądząc, iż bułgarzy odeszli daleko, wyszli z miasta i naraz dostali się pod morderczy ogień, wskutek czego coprędzej powrócili do miasta. Turcy stracili 600 zabitych i rannych.

Wobec niemożliwości zdobycia wzgórz Takirdagh'u, dowódcy tureccy ograniczyć się mają do opanowania przy pomocy statków wojennych miasta i najbliższych okolic. Większa część wojsk została powtórnie wsadzona na okręty i wysłana do Gallipoli.

Akcya greckich statków wojennych w zatoce Saros utrudnia obronę pozycyi tureckich przy Bulairze. Na szczęście dla turków, skalisty brzeg nie nadaje się do wylądowania większej ilości wojsk. Wojska związkowe z trudnością uskutecznić będą mogły atak na połud.-zachód od Bulairu od zatoki Saros.

Pod Czataldża położenie turków jest bardzo pomyślne. Wobec jednak ciągłych deszczów i rozmiękłego gruntu bitwa decydująca w najbliższym czasie nie jest spodziewana. Wojsko nie upada na duchu. Szefket-basza dokłada wszelkich starań, by utrzymać dyscyplinę. Najlżejsze nieposłuszeństwo karane jest śmiercią.

### Nowa linia turecka pod Czataldżą.

Jak się dowiaduje „Independence Belge", przednie straże tureckie fortyfikują opuszczone przez bułgarów pozycye. Wojska tureckie zajmują linię Karadszakoj—Kurdkoj—Syliwria. Bułgarzy odrzuceni zostali ze wzgórz na zachód od Akalanu do Kurdkjoj, na północo-zachód od stacyi kolejowej Kabaczak.

Pismo konstantynopolitańskie „Tardszuman i Hakikat" donosi, iż patrole tureckie dotarły do Czerkioskjoj.

### Stanowisko Serbii.

Szef serbskiego sztabu generalnego Putnik przybył ze Skoplje do Białogrodu. Był on na dłuższej konferencyi u króla Piotra oraz u prezesa ministrów Paszicza. Omawiano sprawę udzielenia Bułgaryi pomocy.

Opozycyjna „Srbska Zastawa" twierdziła swego czasu, iż właśnie Putnik jest przeciwnikiem udzielenia owej pomocy. Obecnie pismo to donosi, iż Serbia wzamian za udzieloną Bułgaryi pomoc ma zamiar zagarnąć część wybrzeża morza Marmara oraz granicę swą przesunąć z Wardaru do Strumy.

Nowe aspiracye terytoryalne Serbii nie godzą się jednak z ogólnym tonem urzędowej prasy serbskiej, która śpiewa hymny pochwalne na cześć związku bałkańskiego.

„Samouprawa" z powodu artykułu „Wiener Fremdenblatt'u" o misyi księcia Hohenlohe podnosi jako ważne jedynie to miejsce, w którem mowa jest o niezależnem obecnie pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym stanowisku państw bałkańskich, przyczem dodaje:

„Głos „Fremdenblatt'u" świadczy o zbawiennych skutkach zawiązania związku bałkańskiego, który umożliwił państwom bałkańskim osiągnięcie zwycięstwa i zjednał sympatye i szacunek całej Europy".

# Po wyborach.

*Lwów, d. 15 lutego.*

Skrutynium wyborów do rady miejskiej zostało dzisiaj ukończone. Wedle niego, wybory dokonane dnia 16-go stycznia dały pełne zwycięstwo liście zjednoczonych stronnictw narodowych. Zostali bowiem wybrani wszyscy kandydaci „blokowi". W głosowaniu wzięło ogółem udział wyborców 11,452, a więc absolutna większość wynosiła 5,727 głosów. Kandydaci opozycyjnego klubu reformy, wspomagani przez syjonistów, ukraińców i Breiterazyskali przeciętnie po 3 700 głosów. I tak: Breiter uzyskał 3 697, socyalistyczny poseł Hudec 3 455, socyalizujący posłowie do rady państwa, postępowi demokraci: Śliwiński 3 609 i Lisiewicz 3 915, a adyutant Breitera Reizes 2 820

Wybór kandydatów zjednoczonych stronnictw nie ulegał wątpliwości, jedynie duże zainteresowanie budziły losy kandydatury przywódcy opozycyi d-ra Tobiasza Aschkenazego. Żydzi polacy, z którymi zawarto kompromis, jako warunek s i n e q u a n o n postawili przyjęcie Aschkenazego na listę zjednoczoną. Argumentowali, że jest rzeczą konieczną wzięcie na wspólną listę trzeciego wiceprezydenta miasta, jakim był właśnie Aschkenazy. Stronnictwa blokowe uległy temu i istotnie w ostatniej chwili umieściły na listach tego niesympatycznego sobie kandydata. Kiedy listy zostały już rozrzucone po mieście, Aschkenazy w brukowym swym dzienniku „Wiek Nowy" ogłosił oświadczenie, że z rąk „wsteczników", „reakcyonistów" i „moskalofilów" mandatu nie przyjmie. Stało się to na dwa dni przed wyborami. Wobec tego demokraci narodowi wezwali swoich zwolenników, aby skreślili Aschkenazego, a dopisywali d-ra Izydora Schenkera. Inne grupy polityczne, ani mieszczanie, ani katolicko-narodowi, ani też demokraci polscy, którzy Aschkenazego ostro skrytykowali, nie miały odwagi pójść śladem demokracyi narodowej i wezwania podobnego nie ogłosiły. Mimo to wyborcy Aschkenazego skreślili c o n a m o r e: jakkolwiek nazwisko jego znajdowało się na wszystkich niemal listach i powinien on był otrzymać 10 515 głosów, to jednak został skreślony 4,682 razy, tak, że dostał głosów tylko 5,833, a więc 106 nad absolutną większość. Natomiast w ostatniej chwili forsowany Schenker zdobył jednak 3.003 głosy. Wedle poufnych informacyi, Aschkenazy mandat swój radziecki złoży.

Chcąc rozbić porozumienie pomiędzy demokracyą narodową a mieszczanami, w ostatnich czasach puszczono rozmaite plotki na temat obsady naczelnych godności w mieście. Mianowicie opowiadano, że demokracya narodowa forsować będzie kandydaturę d-ra Stanisława Głąbińskiego na prezydenta miasta. W plotce tej niema ani słowa prawdy. Owszem, porozumienie stronnictw przyszło do skutku głównie dzięki demokratom narodowym, którzy wychodzili z założenia, że ponieważ radę miejską rząd rozwiązał głównie z powodu uchwały w sprawie uniwersyteckiej, krzyżującej zamysły p. Bobrzyńskiego, więc wybory dokonywać się mają pod hasłem powołania do rządów miastem tej samej rady i tego samego prezydyum z p. Neumanem na czele. Nie ulega także najmniejszej wątpliwości, iż p. Neuman zostanie wybrany prezydentem miasta.

J. R.

# Kronika polska.

**— Burzenie warowni.**

„Kuryer Warszawski" donosi: „Od poniedziałku znaczne zastępy robotników burzą doszczętnie gmachy prochowni fortecznych na gruntach Grochowa obok rogatek tej nazwy. Lochy prochowe pokryte są nasypem kilkopiętrowej wysokości, który się rozkopuje, poczem zacznie się burzenie właściwych sklepień.

Takież roboty rozpoczęto przy burzeniu drugiej prochowni obok cmentarza bródzieńskiego, z fortów zaś okolicznych ściągnięto załogi do miasta; wszelkie zapasy wywieziono, i przedsiębierca, który podjął się burzenia fortów, przystępuje w przyszłym tygodniu do robót. Przed d. 14 maja warownie pomienione mają być zrównane z ziemią.

„Burzenie fortów i prochowni na prawym brzegu Wisły stwierdza ostatecznie, że o przywróceniu znaczenia fortyfikacyjnego, twierdzy warszawskiej nie może już być mowy i wszelkie w tej mierze pogłoski nie mają podstawy."

**— Polacy w Westfalii.**

Hakatystyczna „Post" zamieszcza następującą statystykę dzieci polskich, uczęszczających do szkół w Westfalii.

Wyłącznie po polsku mówiących dzieci było w szkołach ludowych:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rok | 1901 | 1906 | 1911 |
| W obw. reg. monasterskim | 1723 | 4211 | 8588 |
| W obw. reg. Arnsberg | 2845 | 6374 | 11182 |

Po polsku i niemiecku mówiących dzieci było:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Rok | 1901 | 1906 | 1911 |
| W obw. reg. monasterskim | 2305 | 3781 | 6212 |
| W obw. reg. Arnsberg | 6270 | 8249 | 15411 |

Razem było w tych 2 obwodach regencyjnych w 1911 r. 43,038 dzieci polskich. Hakatystyczny dziennik wzywa do przeciwdziałania polskiemu „niebezpieczeństwu" w rdzennie „pruskich" prowincyach.

# Listy z nad Wilii.

Przed kilku dniami liczne tłumy odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku nestora malarzy polskich ś. p. Bolesława Rusieckiego. Zmarły zapisał znaczne sumy na cele społeczne i kulturalne. Bardzo bogate zbiory artystyczne przekazał muzeum wileńskiego T-wa przyjaciół nauk, dodając 10,000 rb. na budowę własnego gmachu.

Nad otwartą mogiłą przemawiał prof. Ferd. Ruszczyc, żegnając zasłużonego obywatela kraju.

„T-wo popierania pracy społecznej" na dorocznem walnem zgromadzeniu przyznało zapomogi kilku instytucyom społecznym: 3,522 rb na przytulisko dla epileptyków; 1,866 rb. „Lutni" wileńskiej; 319 rb. T-wu popierania współdzielczości; 322 rb. T-wu szerzenia oświaty wśród polaków w Kownie. Założenie przytuliska dla epileptyków jest już u nas sprawą palącą; w żadnem mieście nie spotyka się tak wielu tych biedaków, których żaden z istniejących szpitali i przytułków nie przyjmuje.

Mieliśmy sposobność przyjrzenia się bliżej ochronom ks. Lubiańca, znanym w mieście pod nazwą „Ochron Serca Jezusowego". Może nam ich pozazdrościć każde miasto. Ogarniają one drobiazg nędzarzy, skazany przez warunki życiowe na niedolę, demoralizacyę, wnoszący w organizm społeczny pierwiastek rozkładu, z którym już walczyć trudno, gdy przyoblecze się w kształty dorosłych „chuliganów", nożowników wyrzutków pozbawionych zmysłu moralnego. Ochrony „Serca Jezusowego" to internat, który bierze pod całkowitą opiekę dzieci od lat 4 i przeprowadza je przez dzieciństwo i najniebezpieczniejszą epokę młodzieńczą i wypuszcza w świat, już jako wykwalifikowanych rzemieślników.

Ochrony nie robią wrażenia ani klasztoru ani więzienia, ale raczej ogniska domowego, w którem panuje ład, czystość, gdzie wszystkim jest dobrze, bo wszystko ogarnięte miłością.

Nauką rzemiosł kierują wykwalifikowani nauczyciele i nauczycielki. Najmłodsze dzieci, sposobią się do pracy przez umiejętne zastosowanie zajęć do ich sił i wieku.

Trzeba jeszcze dodać, że ochrony te zbudowano na krańcach miasta, w dzielnicy gdzie się przeważnie gnieżdżą, złodzieje i nożowcy. Są one tam jakby oazą, z której promieniuje wokoło otoczenie dobra i piękna.

Ochrony te powstały omal, że z niczego. Przed czterema laty wybudowano trzy domy, przyjęto 370 dzieci; koszty wynoszą dwadzieścia kilka tysięcy rocznie, a niema ani grosza kapitału. Żyje się wciąż tem przekonaniem, że dobra sprawa zginąć nie może. I rzeczywiście, instytucya wciąż się rozwija, nowe działy rzemiosł przybywają i wzrasta wciąż liczba dzieci, bo dobroczynne ściany przybytku nędzarzy, w nagłych potrzebach rozszerzać się umieją.

Powstaje u nas ważne ognisko oświaty: „Towarzystwo biblioteki publicznej imienia Wróblewskich". Zalegalizowano już ustawę, odbyło się zebranie organizacyjne i wybrano komitet wykonawczy. Ustawa pozwala T-wu składać się tylko z 99 członków rzeczywistych i nieograniczonej liczby członków dożywotnich i wspierających. Towarzystwu przysługuje prawo utrzymywania biblioteki, archiwum i zbiorów starożytności, urządzania czytelni i wypożyczalni książek i filii takowych w rozmaitych dzielnicach miasta dla użytku publicznego, posiadania gabinetów dla prac naukowych i organizowania odczytów i wykładów publicznych. Obecnie na zasadzie aktu donacyjnego założyciela Towarzystwa, mecenasa Wróblewskiego, komitet objął w posiadanie: 1) księgozbiór z 65,000 tomów, 3,000 sztychów, przeszło 1,000 map i duży zbiór czasopism i katalogów. 2) archiwum z 5 000 rękopisów i przeszło 10,000 aktów, dokumentów, listów i autografów; 3) zbiór masoński, godeł, pieczęci i dokumentów archiwalnych; 4) zbiór obrazów i rzeźb; 5) prawo na plac (obok budującego się gmachu Tow. przyjaciół nauk) i 40,000 rb w gotówce na rozpoczęcie budowy gmachu bibliotecznego.

Budowa rozpocząć się ma na wiosnę i gmach zapewne wkrótce wykończony będzie. Staną więc obok siebie tak pokrewne instytucye jak Tow. przyjaciół nauk i biblioteka publiczna, jako uzupełnienie niezbędnem się wydaje powstanie uniwersytetu, raczej jego wskrzeszenie, choćby nie tak świetnego, jakim był dawniej. Myśl ta kiełkuje wciąż w głowach ojców miasta. Za pośrednictwem gubernatora robią się starania w ministeryum spraw wewnętrznych, o wysłanie do Cesarza delegacyi z prośbą o pozwolenie na otwarcie w Wilnie uniwersytetu na pamiątkę jubileuszu Domu Romanowych.

Z Mińska donoszą, że p. Szolewicz skazany został na trzymiesięczne więzienie za urządzenie w swym majątku jasełek podczas świąt Bożego Narodzenia, na skutek donosu parocha miejscowego, który do tak pięknego czynu, przyznał się w „Mińsk. R. Słowie".

Represye językowe w Mińsku przechodzą już w śmieszność, nietylko szyldów, zaproszeń na bale, nie wolno drukować w obu językach, ale na ostatnim balu w „Ognisku", zabroniono nietylko po polsku, ale i po francusku drukować „menu" na kolacyę balową.

W szkole miejskiej, od jakiegoś czasu, zaczęto katolików zmuszać do wspólnej modlitwy z prawosławnymi, co jest wręcz przeciwne prawu sankcyonowanemu przez Monarchę.

Jeden z uczniów szkoły miejskiej, zwrócił uwagę dyrektora na tekst tego prawa, co jednak nic nie pomogło. Dyrektor kazał uczniom katolikom modlić się razem z prawosławnymi.

Wśród postępowych rosyan mińskich, powstała myśl założenia dziennika rosyjskiego, omawiającego i sprawy polskie.

Znalazła się, jak zawsze grupa naiwnych polaków, popierających tę myśl w przypuszczeniu, że tylko nieznajomość polskiej sprawy wśród rosyan, sprowadza na nas prześladowania i gdy się oni o istotnym nastroju, dążeniach i potrzebach ludności polskiej dowiedzą, to warunki się zmienią.

W Sokółce (gub. grodzieńskiej) sprawnik wysłał rozkaz do zarządu miejskiego sklepu współdzielczego, by natychmiast usunięty zo-

---

[1]) A. Mickiewicz. Korespondencye tom I, str. 237.

stał szyld z podwójnym napisem rosyjskim i polskim, a umieszczony nowy tylko z napisem w języku państwowym.

Na zebraniu rady powiatowej ziemskiej w Bobrujsku okazało się, że radni rosyanie, okazujący wielkie zainteresowanie na pierwszych posiedzeniach, gdy były do rozebrania posady płatne, teraz ostygli w zapale, gdy rozpoczęła się istotna praca. Na posiedzeniu poruszono sprawę wykształcenia zawodowego rzemieślniczego, uwzględnionego dotąd tylko w dwóch szkołach. Uznano potrzebę opracowania typu szkoły specyalnie rzemieślniczej i w tym celu wybrano komisyę.

Zarząd ziemski projektuje w roku bieżącym założyć szkołę tkacką i koszyksrską: szkoła—warsztat tkacki, ma powstać w majątku Dworaninowicza, na co p. Meilicerowa ofiarowała 1,000 rb. Szkoła koszykarska otworzona ma być w Hłusku.

Gorące rozprawy wywołał projekt powiększenia zapomogi na szkoły cerkiewne, podany przez przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego dowodzącego, że otworzono 8 nowych kompletów szkolnych, niemogących istnieć bez zapomogi. Prawie wszyscy radni oburzyli się na zmuszanie ziemstwa do przyjmowania szkół otwartych samowolnie i 27 głosami przeciwko 8 odrzucili prośbę o zapomogę. Inspektor szkół przedstawił smutne warunki budynków szkolnych, więc postanowiono zakładać corocznie mniej szkół, a za to ulepszać istniejące.

E. W.

## Z halicko-rosyjskiego towarzystwa.

Dnia 4 go lutego, jak już o tem doniosły telegramy, odbyło się w Petersburgu w sali ratuszowej uroczyste zgromadzenie halicko-rosyjskiego towarzystwa.

W zgromadzeniu wzięli udział wszyscy prawie matadorowie współczesnego słowianofilstwa w Rosyi z osławionym hr. Bobrinskim na czele, pod którego przewodnictwem obradowano nad sprawami słowiańskiemi późno w noc, szumnie i buńczucznie, jak to zwykle bywa pod laską „płomiennego" hrabiego.

Po zagajeniu zgromadzenia chór Archangielskiego odśpiewał „hymn narodowy halicko-rosyjski" (??), poczem zabrał głos ep. Antoniusz wołyński i w godzinnej przeszło mowie opowiadał słuchaczom o niedoli ludu w „ujarzmionej Rusi", któremu wojujący katolicyzm „narzucił podstępnie unię".

Ep. Antoniusz rzucił, jak pisze „Riecz", kilka rysów historycznych z dziedziny stosunków prawosławia do unii w Galicyi. Istnieje pogląd, jakoby unia była prawosławiem, uznającem jednakże papieża. To nieprawda, ponieważ unia jest zupełną negacyą prawosławia, zachowuje jedynie tylko jego obrzędowość. Jest to taka sama herezya, jak katolicyzm. To też, gdyby małorusini w Galicyi byli **prawdziwymi** unitami, to pomiędzy nimi a rosyanami nie mogłoby być nic wspólnego, jak nigdy już nie może być nic wspólnego pomiędzy rosyanami a polakami. Ale rosyanie w Galicyi są tylko z imienia unitami, w duszy zaś są to prawosławni. Tej dość śmiałej tezy ep. Antoniusz na razie nie uzasadnił, przelewając ten obowiązek na następnego mówcę duchownego Murina, który przyjechał—aż z Ameryki.

Otóż z mowy duch. Murina okazało się, że rusini prześladowani w Galicyi, uciekają do Ameryki i tam natychmiast „zdejmują" z siebie przy pomocy duchownych prawosławnych „zaklęcia" uczynione przez księży katolickich i unickich i stają się prawosławnymi.

Po tych argumentach wymienionych mówców zebrani musieli oczywiście dojść do przekonania, że cała unia w Galicyi jest tylko wielkim humbugiem. Niechby się tylko zmieniły warunki, a cała trzódka zbłąkanych owiec wróciłaby natychmiast na łono swych właściwych pasterzy.

Po uwagach „historyozoficznych" z dziedziny wyznaniowej przyszły nie mniej głębokie uwagi z dziedziny stosunków narodowościowych. Tu już popisywali się p. Wergun i hr. Bobrinskij, a zwłaszcza ten ostatni, kreśląc dzieje heroicznej walki rosyan z polakami, niemcami i żydami w Galicyi.

„Płomienny" hrabia popuszczał wodze rączej fantazyi i byłoby z polakami zupełnie źle na tem zgromadzeniu, gdyby czas pozwolił był jeszcze wygadać się sławiście kijowskiego wyrobu, Sawence. Niestety zgromadzenie z powodu spóźnionej pory musiało być rozwiązane przed czasem.

## Z prasy rosyjskiej.

Z powodu ostatniego artykułu „Now. Wrem." w sprawach polskich, który przytoczyliśmy w całości, „Russkaja Mołwa" zamieszcza następujące uwagi:

„Obleśnie patryotyczna gazeta z roku na rok starała się szczuć władzę na polaków i zasiewać nienawiść pomiędzy dwoma narodami słowiańskimi, związanymi ciężkimi, ale trwałymi węzłami. A teraz, kiedy grozi wojna, kierownicy gazety spoglądają trwożliwie na kresy polskie, nie rozumiejąc kto tam siedzi, wróg czy przyjaciel, i starają się przekonać polaków, że zawsze z Rosyą im lepiej, aniżeli z Austryą".

Zacytowawszy pełen perfidyi ustęp z artykułu o opiece nad warstwami ludowemi i o podążaniu drogą Milutinów i Czerkaskich, pisze „Russkaja Mołwa":

„Ze wstrętem się czyta te hipokryckie rozumowania nowowremieńskie o potrzebach mas pracujących, o które się właściwie nie dba.

„To tylko bagnet austryacki, który błysnął nad granicą rosyjsko-austryacką, zmusił „Nowoje Wremia", popisujące się zawsze słowianofilstwem, do przypomnienia, że i polacy są słowianami".

„Riecz" podkreśla w pomienionym artykule „Now. Wrem." frazes o zapomnieniu o rzeczach minionych i niepowrotnych.

„Ponieważ — pisze „Riecz" — każde niepowodzenie prawodawcze staje się dla polaków natychmiast rzeczą „przeszłą i niepowrotną", przeto „najnowsze stosunki polsko rosyjskie" są najzupełniej zabezpieczone od wszelkiego pogorszenia. Albowiem, jak chce „Nowoje Wremia", muszą one być oparte nie na rozczarowaniach w „niepowrotnej przeszłości, ale na nadziejach, które się nigdy nie urzeczywistnią, i na obietnicach, którym nie sądzono, by były kiedykolwiek spełnione".

Tymczasem są spekulanci, którzy zawsze chcieliby tanim kosztem robić dobre interesy. Na szczęście macherów typu Suworinowskiego zbyt już dobrze zna społeczeństwo polskie i na lep się wziąć nie da.

W „Russkiej Mołwie" zamieszcza poseł Maklakow artykuł w sprawie prezydentury miejskiej w Moskwie. Jak wiadomo, kandydat postępowy ks. Lwow otrzymał więcej głosów od Guczkowa. Ale pewne sfery zrobiły z kwestyi kandydatury Lwowa wielką sprawę polityczną, aczkolwiek Lwow nie był nigdy nieprzejednanym opozycyonistą i nieprawomyślnym obywatelem. Maklakow twierdzi, że niezatwierdzenie Lwowa było tylko niepotrzebną demonstracyą.

„Kogo i co do czego przekona niezatwierdzenie Lwowa? Przeciwko komu będzie ono skierowane? Nie przeciwko „nieprzejednanym", którzy i tak mówią i myślą, że żadna praca „w obecnych warunkach" jest niemożliwa, że całe zadanie polega na „wrice". Ten kierunek istnieje, on tylko się wzmoże, ale niezatwierdzenie Lwowa ani go zdziwi, ani zasmuci. Cios dotknie tylko tych, którzy rozumieją, że służba u ojczyzny wymaga ofiar i ustępstw, którzy nie potępiali Lwowa za służbę przy Plehwem i przy Stołypinie, czując, że żywa praca wszystkich godzi, że bez pojednania niema wyjścia. I cóż w akcie tym zademonstruje władza? Smutną prawdę, że są ludzie, których obawia się ona więcej, niż rewolucyonistów, a są nimi — umiarkowani, ale niezależni ludzie, i że są rzeczy, które ona nienawidzi więcej od rebelii i zamieszek, a w ich liczbie przedewszystkiem — porządek prawny. Ta prawda jest bardzo pouczająca, ale chcieć dowodzić jej obecnie w Moskwie — czy nie znaczy to — źle wybrać czas i miejsce?".

## Echa kuluarowe.

— W gminnej i antyalkoholicznej komisyach Rady Państwa poruszono już dwukrotnie przy rozważaniu przekazanych przez trzecią Dumę projektów praw, kwestyę ciągłości prac prawodawczych, której, jak wiadomo, nie uznaje czwarta Duma. Na razie nie przyszły obie komisye do żadnych wniosków, ale uchwała dumska co do ciągłości prac, wywołuje według świadectwa „Now. Wrem.", wielką konsternacyę w kołach posłów do Rady Państwa. Jak twierdzi „Now. Wremia" posłowie niezadowoleni są z sytuacyi, w jakiej znalazła się Rada Państwa. Wypadnie jej albo zrewidować swoje uchwały co do ciągłości i zdjąć z porządku dziennego wszystkie projekty prawa, przekazane przez 3 Dumę, albo pogodzić się z tem, że 4 Duma zajmie w stosunku do tych projektów sytuacyę instancyi kontrolującej, kiedy tymczasem we wszystkich krajach o systemie dwuizbowym, rola taka przypada w udziale tylko izbie wyższej. Podobno kwestyę tę rozważać mają wszystkie grupy Rady Państwa, a prezydent Rady Państwa, Akimow, zamierza nawet konferować w tej sprawie z prezesem rady ministrów.

— Pisaliśmy przed kilku dniami o uchwale prezydyum Dumy, które postanowiło zażądać od posła wołyńskiego profesora Rejna zrzeczenia się jednej z godności piastowanych: prezesa rady medycznej, albo posła do Dumy. Otóż prof. Rejn zawiadomił obecnie ministra spraw wewnętrznych, iż rezygnuje z mandatu poselskiego, o czem równocześnie powiadamia prezydyum Dumy.

## Informacye.

— Jak wiadomo, wkrótce odbędzie się narada gubernatorów, którą zwołuje nowy minister Maklakow. Prace przygotowawcze do tej narady toczą się w departamencie policyi, ponieważ, jak donosi „Gołos Moskwy" głównym przedmiotem obrad będzie projekt reformy policyi. Podobno Maklakow jest zwolennikiem reformy jaknajgruntowniejszej, ponieważ jego zdaniem policya obecnie nie odpowiada zupełnie wymaganiom życia wewnętrznego. Co się tyczy drażliwej kwestyi stosunków żandarmeryi do gubernatorów, Maklakow jest za podporządkowaniem żandarmeryi gubernatorom. W projektowanej naradzie weźmie udział 25 gubernatorów.

— Skutkiem przyjęcia w 1911 roku nowego prawa autorskiego, w zeszłym roku Rosya zawarła z Francyą pierwszą konwencyę literacką. Obecnie w Petersburgu odbywają się narady konferencyi rosyjsko-niemieckiej, która ma na celu uregulowanie stosunków literackich pomiędzy Rosyą a Niemcami. Za podstawę obrad wzięto konwencyę rosyjsko-francuską.

## Z życia prowincyi.

### Łuka Barska (*na Podolu*).

Z powodu wystawienia na licytacyę Michałówki i ogłoszeń w „Dzienniku Kijowskim" o sprzedaży majątków z wolnej ręki—chce się podzielić z czytelnikami ze stanem tej sprawy w mojej okolicy.

Od lat 4, na trakcie między Łuką Barską gdzie mam posiadłość, a Niszowcami, gdzie dotychczas mieszkałem, było wystawionych na sprzedaż (z wolnej ręki) posiadłości polskich: W Łuce-Barskiej 300 morgów, w Wasiutyńcach 500 m., pod Barem futor 70 m., Supówka 750 m., Tupawiecka ferma 225 m. Prócz tego z licytacyi: Krzywocherzyńce 70 m., Niszowce 1,700 m., Teklówka 600 m. razem 4 215 morg.

Z tej ilości polacy nabyli: Teklówkę, Krzywocherzyńce i Supowiecką fermę, razem 895 m., a reszta t. j. 3 320 m. przeszła w ręce obce.

Przed czterema laty p. Tatomir 80 letni staruszek, który miał 13 sukcesorów, chciał sprzedać swój nadzwyczaj piękny futor polakowi; żądał 300 r. za dziesięcinę i poszukiwał kupców w ciągu dwóch lat; znalazło się 8 polaków, którzy posiadali odpowiedni kapitał, wszyscy byli zawodowi rolnicy, ale nie można ich było do kupna namówić. Ostatecznie p. Tatomir, zmuszony był sprzedać obcemu i wziął po 365 rb.

Podobnie było i z Niszowcami; majątek ten był wystawiony na sprzedaż z wolnej ręki w r. 1909 i właściciel żądał za całość (1,700 m) 235 tys. Postawiło się na nogi całą armię „faktorów", którzy wyszukali 18 kupców pola ków. Wszyscy ci panowie, dawali śmiesznie małą cenę, albo, po oględzinach zrzekali się kupna, z powodu nieraz błahych przyczyn. Był nawet wypadek, że jeden poważny kapitalista nie kupił tego majątku poprostu dla tego, że obok jest posiadłość obca, uważając 2 dwory i 2 folwarki w jednej wsi za nieszczęście.

P. Mańkowski pisze, że polacy są społeczeństwem ubogiem. Tak nie jest; jesteśmy bogatsi od społeczeństwa, wśród którego mieszkamy. Znam kilkunastu polaków, z którymi lub obok których pracowałem, i którzy, dorobiwszy się na roli nieraz dużego grosza, od tej roli uciekli i dziś handlują domami po miastach, lokują kapitały pod zastaw, albo trzymają pieniądze w bankach.

Nie brak kapitałów polskich jest przeszkodą w nabywaniu ziemi, ale brak poczucia obowiązku i przywiązania do tej ziemi. Obecnie pokolenie często wychowujące się zdala od ziemi swoich ojców, zatraca miłość do tej ziemi, którą nasi przodkowie tak cenili i tak miłowali. Prawda, że dziś wieś nie jest ani „wesoła" ani „spokojna jak była ongi, ale w takich samych warunkach są i obcy nabywcy.

Faktem jest, że dużo majątków wychodzi z rąk polskich przez nierząd i życie nad stan, co p. Mańkowski słusznie gani. Znam właściciela odłużonego majątku, który bez żadnej potrzeby wydał w ciągu roku na podróże zagranicą 50 tys. Ale są i takie majątki, które z konieczności życiowej muszą być sprzedane. Czyż można np. zastosować się do hasła „ani piędzi ziemi" w takiej sytuacyi, w jakiej był p. Tatomir, co miał 13 sukcesorów na 70 morgów ziemi? Żaden wysiłek sprzedającego, ani czekanie latami, i uganianie się za kupcem-polakiem, ani też żądanie niższej ceny od rodaka, nic nie pomoże, skoro polacy tej ziemi kupować nie chcą. A tymczasem społeczeństwu dzieje się krzywda. Sprzedaż w mojej okolicy 3 320 m. ziemi, wypędziło 23 polskie rodziny składające się ze 120 osób.

A czy w innych okolicach dzieje się lepiej?

Jeżeli opinia udziela nagany tym co sprzedają majątki, to powinna jeszcze w wyższym stopniu udzielić jej tym, co mogą a nie kupują. Dla sprzedającego znajdą się nieraz okoliczności łagodzące; często właściciel najenergiczniejszy musi z przykrością wyzbyć się własności. Ale dla tego, co może, a nie kupuje, usprawiedliwień niema.

Mam kawał ziemi, którą utrzymałem z wielkiem trudem i z krzywdą mojej rodziny. Mam 10 sukcesorów i na każdego wypadnie około 7 m. Po mojej śmierci, ten kawał ziemi, w który włożyłem tyle pracy i pieniędzy, może być sprzedany obcemu, ale sprzedawczykami będą nie ci co sprzedadzą t. j. nie moje dzieci, ale ci, co tej ziemi nie cierpią.

A. Kolb.

### Młynów na Wołyniu.

Dnia 27. stycznia odbyły się obrady walnego zgromadzenia członków Młynowskiej spółki spożywczej, przybyła na obrady zaledwie jedna trzecia wszystkich członków spółki.

Obrady zagaiła p. Marya Halewicz—prezes T-wa. Zarząd przedstawił sprawozdanie za 1912 r. Zysk niestety okazał się mniejszy jak w 1911 r., a to z przyczyny strat, na jakie naraziii sklep nieuczciwi subjekci. Zasadniczo interes przedstawia się dobrze, bieda tylko z apatyą członków; zgromadzenia nasze są ospałe, wymiany zdań prawie nie bywa.

Na ostatniem zgromadzeniu uchwalono aby w sklepie była książka, do którejby członkowie mogli zapisywać swoje uwagi dotyczące sklepu. Po wyrażeniu podzięki hr. Mieczysławowi Chodkiewiczowi za bezpłatny lokal na sklep w ciągu z górą dwóch lat, a także członkom zarządu: rachmistrzowi—p. Orzechowskiemu i skarbnikowi—p. Kuczkowskiemu za ich pracę od chwili powstania T-wa, obrady zamknięto.

Mamy nadzieję, że spółka rozwijać się będzie pomyślnie i nadal. Może też członkowie więcej uświadomią sobie korzyści jakie przynoszą instytucye współdzielcze i czynniej wspierać będą naszą kooperatywę.

I nasze strony może się wreszcie ożywią, na razie mamy zaprojektowane wspólne sprowadzanie i czytanie książek.

Czy nie należałoby pomyśleć o wspólnej wycieczce na przyszłą wystawę kijowską? Korzyść byłaby nie mała, a przy zbiorowej wycieczce i koszty byłyby mniejsze. Czy też w podobnych wypadkach kolej nie ustępuje rabatu z ceny biletów? Rzucam myśl,—niech ją osądzą kompetentni i, jeżeli można,—w czyn wprowadzą.

Mutina.

## Kronika prowincyonalna.

*(Z pism i od korespondentów)*

— **Wymykanie się z pod opieki.** Za przykładem innych miast prowincyonalnych, z kolei, Humań podniósł sprawę uwolnienia się z pod drogiej i uciążliwej opieki ziemstwa. Na ostatniem posiedzeniu humańskiej rady miejskiej, grupa radców wystąpiła z wnioskiem wyodrębnienia Humania w samodzielną ziemską organizacyę. Motywy wniosku: ziemstwo ściąga coraz to większe podatki i zaniedbuje najpilniejsze potrzeby miast. Podobne motywy były podawane przy analogicznych wnioskach innych miast. Wniosek grupy humańskich radców miejskich przeszedł ogromną większością. Rada miejska upoważniła prezydenta miasta do wszczęcia odpowiednich starań.

— **Zaskarżenie uchwały zgromadzenia ziemskiego.** Rada miasta Humania zaskarżyła do gubernatora uchwałę humańskiego zgromadzenia ziemskiego, dotyczącej repartycyi ziemskich podatków w mieście. Skarga okazała się spóźnioną, gdyż odnośna uchwała uzyskała już sankcyę gubernatora, który zakomunikował prezydentowi Humania, że uchwała może być jeszcze zaskarżona do senatu. Wobec tego, rada miejska poleciła komisyi prawnej opracować skargę do senatu i umocowała prezydenta do jej podania.

— **Na szkołę.** Gromada wsi Ryżawki ofiarowała 1 dziesięcinę 600 sążni gromadzkiej ziemi pod budowę ziemskiej szkoły.

— **Kara administracyjna** Redaktor prowincyonalnego pisma „Prowincialnyj Gołos", wychodzącego w Humaniu, za umieszczenie artykułu pod tytułem „Gospoda Priszibiejewy" w № 26 tym pisma, skazany został na 3-miesięczne więzienie.

— **Zgromadzenie ziemskie.** Dnia 6 marca r. b. odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie radomyskiego powiatu. W szeregu innych spraw na porządku dziennym jest wybór czwartego członka wydziału powiatowego, ponowne rozpatrzenie planu sieci szkolnej, stosownie do wskazówek ministerstwa oświaty i urządzenie ekskursyi włościan na wystawę kijowską.

— **Zjazd ziemski.** Z inicyatywy kijowskiego gub. ziemstwa ma się odbyć w Kijowie zjazd przedstawicieli ziemstw. Program zjazdu obejmuje następujące sprawy: 1) Rozszerzenie sfery opodatkowania na rzecz ziemstw. 2) Uwolnienie ziemstw od ponoszenia wydatków na utrzymanie instytucyi rządowych. 3) Zapomogi rządowe na potrzeby ziemstw. 4) Zniesienie prawa normującego granice opodatkowania na rzecz ziemstw. 5) Organizacya kredytu dla ziemstw. 6) Unormowanie podatków ziemskich. 7) Systematyzacya gospodarki ziemskiej.

— **Sanatoryum dla chorych piersiowych.** Na ostatniem posiedzeniu berdyczowskiej filii Ligi przeciw tuberkulicznej przyjęto plan budowy sanatoryum dla chorych piersiowych, w okolicach Berdyczowa, w lesie rządowym. Sanatoryum obliczone na 20 chorych (w tem dziesięć miejsc bezpłatnych). Koszt budowy wyniesie 16 tys. rb.

— **Preliminarz budżetu wołyńskiego gub. ziemstwa**, wniesiony na obrady gub. zgromadzenia, zbilansowany został, w sumie 1,564,028 rb., t. j. w sumie o 188,377 rb. mniejszej od sumy budżetu na rok 1912 sty.

— **Muzeum weterynaryi.** Wydział weterynaryi wołyńskiego gub. ziemstwa polecił weterynarzom ziemskim zbieranie preparatów charakteryzujących zaraźliwe choroby bydła i koni. Preparaty te mają stanowić zaczątek ziemskiego muzeum weterynaryi i mają zarazem służyć jako pomoc naukowa przy wykładach na kursach dla weterynarzy ziemskich.

— **Starania włościan.** Pełnomocnicy gromady włościańskiej wsi Listopad powiatu czehryńskiego zwrócili się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o założenie przy istniejącej w pomienionej wsi szkole ziemskiej oddziału rzemieślniczego, który na pamiątkę 300 letniego jubileuszu dynastyi Romanowów proponują nazwać „Romanowskim oddziałem rzemieślniczym".

## W sprawie dróg.

W artykule swoim w sprawie dróg, p. A. Urbański w punkcie ósmym bardzo słusznie żąda, żeby obowiązku poprawiania dróg właścicieli odnośnych gruntów nie tylko nie znosić, ale postarać się o jego wykonywanie.

Atoli odzywają się głosy, aby troskę o drogi całkowicie pozostawić ziemstwu.

Jakby w kraju wtedy drogi wyglądały ilustruje znakomicie pomieszczona w „Dzienniku" korespondencya z Serłów na Podolu: mamy tam obrazek wielkiego traktu pod pieczołowitą opieką ziemstwa, do obrazka tego nic dodać — tak jest on wymowny krzyczącą jaskrawością faktów.

Ale nie wszyscy u nas mają poczucie rzeczywistości. Nawet ci, co najzupełniej zdają sobie sprawę, że czynność ziemstw jak dotąd rozwija się energicznie i skutecznie jedynie w kierunku ściągania coraz większych podatków z minimalną dla kraju korzyścią — ci sami ludzie wołają: „wszystkie drogi oddać ziemstwu!"

Nikt nie wnosi zażaleń na jakieś nadużycia ziemstw, ale wszyscy widzimy niepraktyczność zarządzeń, brak znajomości kraju u źle dobranych obcych przeważnie ludzi. Mają oni wprawdzie nieraz na papierze wysokie cenzusy naukowe—ale nam nie uczonych trzeba, ale ludzi, którzyby spełniać swe obowiązki umieli. Obecnie zaś — wszystko to istna karykatura, która byłaby śmieszna, gdyby tak drogo nas nie kosztowała.

Oddać nadzór nad drogami ziemstwu, zobowiązać je do nauczenia „chodzenia" koło dróg, kazać mu być instruktorem i stróżem, żeby wszystko było należycie wykonywane—na to zgoda.

Budować i utrzymywać w porządku główne arterye komunikacyjne, to jego rzecz.

Ale pozatem—drogi dojazdowe mniejsze—niech utrzymują w porządku posiadacze przyległych gruntów.

I porządek taki niech się nikomu nie wydaje archaicznym, niegodnym naszego „kulturalnego" kraju.

Niema w imperyum nigdzie takiej kultury jak w t. zw. kraju Nadbałtyckim. Otóż tam, nad drogami widzieć można wszędzie kamienie, z powypisywanymi nazwiskami większych i mniejszych posiadaczy, do których grunt przydrożny należy z dokładnem podaniem gminy i miejsca zamieszkania. Jeśli droga nie w porządku, daje się tam znać, a wtedy żartów niema!

I u nas wartoby podobny porządek zaprowadzić. Niedbalstwo i opieszałość niech i w tem stają się zasługującymi na piętnowanie przez opinię i ambicyą każdego niechaj będzie to, żeby ludzie na jego gruntach nie męczyli się, czasu nie tracili, nerwów nie szarpali, zdrowia i chudoby nie marnowali. Czas, byśmy sobie uświadomili, że i przez zaniedbanie dróg grzeszymy nawet przeciw przykazaniom, które nam nakazują, nie szkodzić bliźniemu, ani na zdrowiu („nie zabijaj"), ani na majątku („nie kradnij")!

Spychanie wszystkiego na innych—jak tu, na ziemstwo — dogadzać może wrodzonej nam gnuśności i lenistwu, bo i o tem nie chce się nam myśleć. Wszelako, czem byłyby te „Dzikie pola" gdyby przodkowie nasi, pomimo wszystko, nie szczędzili prac i wysiłków, aby kraj ten uczynić tem, czem się stał: bo i jeśli tu jaka kultura była—ich to była zasługa!

A więc idźmy dalej—pomimo wszystko—i czyńmy podobnie!

Szary Wilk.

## KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 8 (21) Jana z Matty W.
Jutro 9 (22) Apolonii P. M.

**Wschód słońca o godz. 7 m. 03**
**Zachód słońca o godz. 5 m. 25**
**Długość dnia godz. 10 m. 14**

### Kalendarzyk Historyczny.

**21 lutego n. st.**

**Roku 1819** Poddaje się Saragossa w Hiszpanii, przy oblężeniu której odznaczają się legie polskie.

— **Teatr Polski.** Znakomita artystka Wanda Siemaszkowa, o której sławie artystycznej szeroko rozpisuje się prasa nietylko polska lecz i zagraniczna, świetna artystka zbierała bowiem zasłużone laury w Wiedniu podczas pobytu tam Teatru Lwowskiego.—wystąpi na scenie Teatru Polskiego w „Ogniwie" trzykrotnie w nieporównanych swoich kreacyach, a mianowicie: W sobotę dnia 9-go — w sztuce Bolesława Gorczyńskiego p. t. „W noc lipcową"; w niedzielę zaś artystka odtworzy rolę w „Norze" Ibsenowskiej.

Ostatni zaś występ zapowiedziany jest na środę—wystawiony będzie po raz pierwszy nowy dramat Stanisława Przybyszewskiego p. t. „Topiel".

Zapowiedziane te występy wywołały wielkie zainteresowanie wśród miejscowej publiczności. Popyt na bilety znaczny.

— **Olbrzymi projekt budowy szos.** Komisya międzywydziałowa w Petersburgu, obradująca w sprawie rozwoju sieci dróg szosowych w Rosyi, postanowiła zbudować szereg wymienionych dróg celem połączenia Kijowa z krańcowemi punktami Rosyi północnej i ze wschodnią częścią Rosyi europejskiej. Zakreślono następujący kierunek nowych szos:

1) Kijów—Czernihów—Mohylew—Witebsk—Psków—Petersburg—Nowa Ładoga—Łodiejnoje Pole—Podporożje—Woznesienje—Petrozawodsk—Powieniec—Sumskij Posad.

2) Kijów—Czernihów—Briańsk—Tuła—Riazań—Penza—Jarłowka—Stawropol—Krasnyj Jar—Bugulma—Ufa.

3) Kijów—Putywl—Sudża—Obojań—Staryj Oskoł—Woroneż—Saratów—Uralsk—Orenburg—Orsk.

4) Kijów—Perejasław—Chorol—Wałki—Charków—Czernyszewskaja—Carycyn.

Dla połączenia Kijowa z wybrzeżem morza Czarnego oraz granicami rumuńską i austryacką postanowiono przystąpić do budowy następujących szos:

1) Kijów—Humań—Odesa.

2) Kijów—Żytomierz—Kamieniec Podolski i dalej do nieokreślonego ściśle miejsca na granicy austryackiej.

3) Humań—Kiszyniów, oraz

4) Humań—Ungeni.

Wobec tego, iż pomiędzy niektóremi wymienionemi wyżej miastami istnieją już drogi szosowe, to dla urzeczywistnienia omawianego projektu położone w pobliżu wspomnianych wyżej szos drogi gruntowe będą rozszerzone i przerobione na szosy.

Dziennik posiedzeń komisyi międzywydziałowej został już doręczony ministrowi komunikacyi oraz prezesowi rady ministrów i przez nich podpisany. Ogółem długość projektowanych szos wyniesie 13 959 wiorst.

Celem uzyskania niezbędnego na przeprowadzenie odnośnych robót kredytu rząd wniesie do Dumy Państwowej specyalny projekt prawa.

— **Różnica zdań.** Niedawno minister komunikacyi przesłał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodniej marszrutę, według której obraz Matki Boskiej poczajowskiej ma być przywieziony do Petersburga na uroczystości jubileuszowe.

Zgodnie ze wspomnianą marszrutą podróż miała być przerywana na krótszy lub dłuższy czas w większych miastach i miasteczkach, pomiędzy innemi w Kijowie, Berdyczowie, Bachmaczu, Mohylowie i Witebsku, gdzie miały się odbywać uroczyste procesye i t. d.

Wczoraj minister komunikacyi nadesłał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich następujący telegram w tej sprawie: „Marszruta dla przewiezienia obrazu opracowana została przez nadprokuratora Synodu. Wobec tego, iż w tej kwestyi w Petersburgu zachodzi różnica zdań, proszę, po porozumieniu się z arcybiskupem wołyńskim Antoniuszem, opracować nową ścisłą marszrutę i wysłać telegram terminowy do Petersburga".

— **Przytułek im. G. Hładyniuka.** W tych dniach pod przewodnictwem d-ra T. Burczaka odbyła się narada w sprawie założenia w Kijowie nowego „Żłobka" dla dzieci z funduszów zapisanych na ten cel przez ś. p. G. Hładyniuka. W naradzie między innymi brali udział dyrektor „Żłobku" utrzymywanego przez ziemstwo gubernialne A. Gliko, dr E. Skibowski oraz wykonawcy testamentu zmarłego dobroczyńcy.

Narada postanowiła: przyjmować do nowego przytułku nietylko podrzutków, lecz wszystkie wogóle dzieci porzucone z jakichbądź powodów przez rodziców; przyjmować i utrzymywać w przytułku dzieci do lat 4-ch, starsze zaś oddawać do przytułku im. M. Diechtiariewa, powierzyć wykonawcom testamentu wybranie odpowiedniego placu pod budowę gmachu przytułku, oraz wszcząć starania o bezpłatne udzielenie tego placu.

— **Nowy gmach szkolny.** Wiceminister oświaty bar. Taube zawiadomił listownie prezesa miejskiej komisyi szkolnej d-ra T. Burczaka, iż po otrzymaniu opinii kuratora kijowskiego okręgu naukowego ministerstwo zgodziło się na udzielenie miastu zapomogi w sumie 15,000 rb. i pożyczki w sumie 50,000 rb. na budowę pawilonu szkolnego na wystawie, w którym po ukończeniu wystawy mieścić się mają szkoły miejskie.

— **Narada w sprawie wodociągów kijowskich.** Na d. 10 b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych wyznaczona została narada w celu rozpatrzenia kwestyi wodociągowej w Kijowie. W naradzie oprócz urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych wezmą udział przedstawiciele Towarzystwa wodociągów D. Margolin, A. Brejtman, inż. Bujnicki i adw. przys. A. Margolin, którzy już wyjechali do Petersburga.

W imieniu zaś zarządu miejskiego prezydent miasta telegrafował wczoraj do ministerstwa, prosząc o odroczenie narady na dni kilka z powodu mających się odbyć uroczystości w związku z przybyciem do Kijowa Poczajowskiego obrazu Matki Boskiej.

— **Wystawa kijowska.** Onegdaj pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza odbyło się posiedzenie zarządu wystawy, na którem rozważono szereg spraw bieżących, między innemi o potrzebie specyalnego kontyngensu straży policyjnej na wystawie. Koszty utrzymania tej straży częściowo ponosić musi komitet wystawy. Wobec tego postanowiono asygnować na ten cel 6,000 rb.

Rozpatrzono również prośbę kijowskiego oddziału izby eksportowej o bezpłatne udzielenie w jednym z pawilonów wystawowych miejsca dla okazów oddziału. Zarząd w zasadzie przychylił się do powyższej prośby, uprzednio jednak postanowił porozumieć się z izbą eksportową co do rozmiarów żądanego miejsca.

Decyzyę w sprawie p. Chołodnyja o udzielenie dwóch sal dla urządzenia wystawy obrazów odroczono do czasu opracowania ogólnego programu oddziału artystycznego.

— P. A. Rzepeckij z powodu nadwątlonego zdrowia ustąpił ze stanowiska redaktora „Wiestnika Wystawki". Wobec tego zarząd wystawy zwrócił się do prezesa komitetu hr. A. Tyszkiewicza z prośbą o dalsze redagowanie wspomnianego wydawnictwa.

— Na posiedzeniu onegdajszem miejska komisya budowlana postanowiła w dn. 11 lutego urządzić licytacyę na budowę gmachu szkół miejskich na terytoryum wystawowem; gmach ten podczas wystawy służyć będzie jako pawilon szkolny. Budowa rozpocznie się nie-

zwłocznie z chwilą nadejścia dni cieplejszych.

— **Ustąpienie członka zarządu ziemskiego.** Członek kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego D. Łoginowskij ustępuje z zajmowanego stanowiska,—z powodu mianowania go urzędnikiem do szczególnych zleceń przy głównym zarządzie rolnictwa i urządzeń rolnych.

Wybory nowego członka gubernialnego zarządu ziemskiego na miejsce p. Łoginowskiego dokonane zostaną na najbliższem gubernialnem zgromadzeniu ziemskiem, które prawdopodobnie odbędzie się w kwietniu.

— **Sprawa Miszczuka i inn.** Wczoraj dn. 7 lutego Senat rozpatrywał sprawę b. naczelnika kijowskiej policyi śledczej Miszczuka, pomocn. rewirowego Klejna oraz agentów Padałki i Smołowika, oskarżonych o fałszerstwo w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. Jak wiadomo, kijowska izba sądowa uniewinniła wszystkich oskarżonych. Senat uwzględnił protest prokuratora kijowskiej izby sądowej, skasował wyrok uniewinniający i oddał sprawę do ponownego rozpatrzenia charkowskiej izbie sądowej.

— **Powiększenie zdolności przewozowej linii kowelskiej.** Jedną z największych przeszkód w transportowaniu towarów przez stacye kijowskie jest mała stosunkowo zdolność przewozowa kolei Kowelskiej posiadającej jedną linię kolejową.

Mieszkańcy osad podmiejskich, położonych wzdłuż linii Kowelskiej, stale i oddawna narzekają na brak dostatecznej ilości pociągów pasażerskich. Budowa linii Kijów I Padół, która według projektu połączona zostanie z linią Kowelską w pobliżu stacyi Światoszyn jeszcze bardziej pogorszy obecną sytuacyę. Biorąc wszystko to pod uwagę, zarząd kolei Poł.-Zachodnich w swoim czasie opracował i przesłał ministerstwu komunikacyi projekt budowy drugiej linii kolejowej od Kijowa do stacyi kolei Kowelskiej Teterów, długości 72 wiorsty. Koszty przeprowadzenia tej linii obliczone zostały w sumie 1,500,000 rb.

W razie urzeczywistnienia tego projektu zdolność przewozowa kolei Kowelskiej powiększy się o kilka pociągów dziennie. Obecnie w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich otrzymano wiadomość, że minister projekt ów zatwierdził i odnośny kredyt wniósł do preliminarza wydatków na rok 1913.

Latem r. b. rozpoczną się już roboty ziemne celem rozszerzenia obecnego toru kolejowego.

— **Asekuracya robotników.** Obecnie inspekcya fabryczna zakańcza roboty przygotowawcze do urzeczywistnienia nowego prawa o asekuracyi robotników. W najbliższym czasie w Kijowie utworzony zostanie główny zarząd do spraw asekuracyjnych.

Starszy inspektor fabryczny zaproponował właścicielom fabryk i zakładów przemysłowych otwarcie kas szpitalnych. Celem skoordynowania działalności wszystkich zarządów do spraw asekuracyi robotników w kraju Południowo-Zachodnim kijowski okręgowy inspektor fabryczny A. Mikulin wybrał się w podróż do gub. podolskiej i wołyńskiej celem osobistej kontroli przebiegu odbywających się obecnie prac w tym zakresie. A. Mikulin powróci do Kijowa w poniedziałek, poczem w najkrótszym czasie nastąpi otwarcie kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw asekuracyi robotników.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Na szosie Nadbrzeżnej naprzeciwko domu № 6 tramwaj wpadł na przejeżdżającego mieszkańca Boryspola I. Litwinienkę. Od uderzenia tramwaju wóz Litwinienki uległ rozbiciu, sam on zaś wypadł na bruk i odniósł potłuczenia głowy i nóg. Pomocy lekarskiej udzielił mu lekarz Pogotowia.

— SAMOBÓJSTWO. Na strychu domu № 30 przy ul. Jarosławskiej powiesił się stróż, 45-letni R. Kolesnikow. Co popchnęło go do samobójstwa—niewiadomo.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Za wydrukowanie w № 29 opinii, dotyczącej spodziewanych zmian w prawie prasowem, redaktor gazety „Kij. Myśl" I. Tarnawskij został skazany w drodze administracyjnej na 150 rb. kary z zamianą na miesiąc aresztu.

— PO LIBACYI. Onegdaj w mieszkaniu P. Biełowa (Wydubiecka 15) zebrało się kilku jego towarzyszy. Po kilkugodzinnej pijatyce wszyscy goście mocno podchmieleni położyli się spać, nazajutrz zaś z rana jednego z nich, zecera drukarni Jakowlewa, K. Szymańskiego znaleziono bez życia. Zmarły liczył 36 lat. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— KRADZIEŻ ZE SKŁADU WOJSKOWEGO. Onegdaj ze składu wojskowego na G. Sołomence skradziono 2 paki z konserwami. W poszukiwaniu kradzionego policya zjawiła się do piwiarni P. Staniszewskiego przy Jarze Protasowym № 2 i tam oprócz kradzionych konserwów znalazła worki z pieczęciami rządowemi.

Aresztowano Staniszewskiego oraz 1 kobietę i 4 mężczyzn, którzy w chwili wtargnięcia policyi znajdowali się w piwiarni.

— KRADZIEŻE. Onegdaj z przedpokoju mieszkania Baucha (M. Podwalna 3) skradziono futro wartości 300 rb. W kieszeni futra znajdowały się paszport i 50 rb.

W Puszczy Wodicy skradziono J. Grotomielskiemu konia z bryczką wartości 300 rb.

W domu № 47 przy ul. Gogolewskiej skradziono klejnoty z mieszkania urzędnika S. Łempickiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Onegdaj o północy na hippodromie peczerskim wystrzelił do siebie z rewolweru szeregowiec 6 go batalionu pontonowego Karol Bigon, ordynans porucznika Afanasjewa. Kula przeszła na wylot, zahaczając o wątrobę. Pogotowie po udzieleniu pomocy lekarskiej odwiozło rannego do szpitala wojskowego.

W domu № 48 przy ul. Wozdwiżeńskiej w mieszkaniu swojego brata usiłowała odebrać sobie życie Elżbieta K., służąca w pokojach umeblowanych „Wołyń" przy W. Żytomierskiej № 27.

Na ul. Sofijowskiej otruł się kwasem siarczanym młody fryzyer Wiktor Szeide. W obu wypadkach pomocy udzieliło Pogotowie.

Wczoraj w domu № 73 przy ul. Lwowskiej zażył trucizny w celu samobójczym elektrotechnik Michał D. Pogotowie odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— HRABIA WOKINNOKI. W VI wydziale kijowskiego sądu okręgowego wyznaczona została na dzień dzisiejszy z udziałem sędziów przysięgłych sprawa głośnego w swoim czasie Mikołaja Ikonnikowa (syna).

Ikonnikow oskarżony jest o to, iż pod przybranem nazwiskiem hr. Wokinoki dopuścił się szeregu oszustw i defraudacyi.

— SPRAWY WIARY CZEBIERIAKOWEJ. Dziś V wydział kijowskiego sądu okręgowego z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznawać ma sprawę głośnej w procesie Juszczyńskiego Wiary Czebieriakowej, oskarżonej o fałszerstwo.

Oprócz powyższej sprawy niedawno przeciwko Czebieriakowej wdrożono również dochodzenie karne o handel rzeczami pochodzącemi z kradzieży.

— STARCIE ROBOTNIKÓW Z POLICYA. Wśród robotników pracujących przy budowach domów przyjęty jest zwyczaj zabierania z sobą z roboty wiórów na opał.

Dnia 6-go lutego wieczorem, po skończonej robocie, na terytoryum wystawowem około 100 robotników szło po ulicy Sowskiej. Niektórzy z nich nieśli ze sobą worki z wiórami. Wiceprezes komitetu wystawy W. Jozefi oskarżył tych robotników o kradzież materyału budowlanego i doniósł o tem policyi, która zarządziła środki w celu aresztowania ich.

Na tym gruncie przyszło na ulicy Sowskiej do starcia pomiędzy policya a robotnikami. Niektórzy z robotników zaczęli ciskać w policyę kawałkami drzewa. W rezultacie skończyło się na aresztowaniu 3 robotników za kradzież materyału budowlanego.

— DRAMAT. Dnia 6-go lutego na Peczersku rozegrał się dramat na tle romantycznem, ofiarą którego padł 22 letni D. Tkaczenko, b. słuchacz technicznych kursów Perminowa. D. Tkaczenko syn rzeźnika, asystował jednej młodej panience Ch. i zdobył jej wzajemność. Młoda para zamierzała wstąpić w związki małżeńskie, ale przeciw temu zaprotestowali w sposób stanowczy rodzice panny. Młoda para widywała się jednak w dalszym ciągu. Onegdaj wieczorem Tkaczenko i p. Ch. wyszli razem na spacer i zmęczywszy się siedli na ławce przed domem № 14 przy ul. Nowo-Prozorowskiej. Nagle w trakcie rozmowy młodzieniec wyciągnął z kieszeni rewolwer i skierował go w stronę p. Ch. Panienka z przestrachu spadła z ławki. Wtedy T. strzelił sobie w prawą skroń i oblewając się krwią padł na ziemię. P. Ch. zaczęła wołać o pomoc, ale zanim ta nadeszła młody człowiek wyzionął ducha.

— ARESZTOWANIE ZABÓJCY. W tych dniach, po wyjaśnieniu okoliczności zabójstwa A. Babicza w dn. 16 grudnia ubiegłego roku, aresztowano zabójcę P. Koropa i po zbadaniu przez sędziego śledczego uwięziono. Wraz z Koropem aresztowano całą kompanię „chuliganów", znanych ze swych sprawek w Kijowie i na prowincyi.

— DRAMAT CHŁOPCA „DO POSYŁEK". W składzie aptecznym przy ul. Wozdwiżeńskiej № 17 służył jako chłopak do posyłek 16-letni Izydor B. Los chłopca był bardzo ciężki, gospodarz bowiem obchodził się z nim nadzwyczaj ostro. Nie mogąc znieść dłużej podobnego traktowania Izydor postanowił odebrać sobie życie i w tym celu zażył dnia 6 go lutego wieczorem morfiny. Oznaki zatrucia pokazały się już w nocy, ale właściciel składu aptecznego zaledwie o godz. 10 rano zgodził się na wezwanie Pogotowia. Mimo spóźnionej pomocy lekarzowi udało się odratować Izydora. Chłopak zostawił kartkę na imię Pogotowia, w jakiej skarży się na swego pracodawcę, który wymyślał mu, bił, nazywał złodziejem. Policya wdrożyła śledztwo.

## Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 7 (20 lutego) 1913 r.

| | g. 7 z rana | g. 1 po poł. | g. 9 wiecz. |
|---|---|---|---|
| Temp. pow. wedł. Cels. | —10,4 | —8,2 | —11 5 |
| Barometr przy O w mm | 750.4 | 750.5 | 749 9 |
| Stop. wilgotności w proc. | 71 | 66 | 67 |
| Kier. i szybk. wiatru (w m. n.) | Z3 | Z4 | ZPłdnZ3 |
| Chmur. wedł. 10 stopn. syst. | 10 | 10 | 10 |
| Ilość opadów w mm. | — | 0,0 | — |

od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.

| | |
|---|---|
| Najw. temper. powietrza w ciągu doby | — 6,2 |
| Najniższa | —12,0 |
| Przeciętna temper. pow. w ciągu doby | —10,0 |
| Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby | —5,1 |

**Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:**

Opady notowano na północnym wschodzie i miejscami w pasie południowym Rosyi Europejskiej. Temperatura wyższa od normalnej w Finlandyi i w gub. nadbałtyckich, niższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: niewielkie mrozy na północnym zachodzie, w części zachodu i centrum Rosyi Europejskiej, znaczne mrozy w dorzeczach Uralu, Wołgi i Kamy, umiarkowane — w pozostałych rejonach, opady oczekiwane w północnej połowie Rosyi.

## PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Hotel Continental*: pp. Jakób Liwenson, adw. przys.; K. Kokina; Seweryn Nowiński, obywatel, z pow. humańskiego; Aleksander Zagriażski, obywatel; Wiktor Wiszniowski, adwokat przysięgły, z Humania; M. Grubenman, inżynier.

*Hotel François*: pp. Eugeniusz Waldman z Łodzi; Zygmunt Bobrowski, z Warsz.; Jerzy Piotrowski, z Omeln.; Marya Demonsie.

*Hotel Ermitage*: pp. N. Mejczyk, adw. przys.; Mikołaj Surikow; Teodor Hirschson, inż.; Walter Rosenthal, inż.

*Hotel Universal*: pp. Wiktor ks. Giedroyć, z pow. hum.; Jokil Cypryś; Stanisław Granowski, z Warszawy; Aleksy Iwanżyn.

*Hotel Hładyniuka*: pp. Karol Henneberg, dyr. cukr.; Konstanty Nieczajew, inż.; Robert Jakóbowski; O. Kopczyński, z Żytom.; Ludwik Łukanowski, ze Starokonst.; Stanisław Spałek; Mikołaj Fiodorow, kup.; Franciszek Gufeld, kup.; Ludwik Domaradzki, ob., ze Starokonst.

*Palast Hôtel*: pp. D. Pokrasow; A. Pokrasowa; W. Aorilewa; S. Adler, ob. amer.; H. Cweiniger, ob. niem.; A. Weicman, kup.; M. Rabinowicz, kup.; I. Zandler, woj.; M. Gurkow, kup.

*Grand-Hôtel Imperial*: pp. B. Efron, kup.; A. Bernstein; N. Galperin, kup.; S. Rejzin, inż.; S. Frydlański, kup.; Jan Feinberg, kup.; S. Tysowicz, kup.; I. Cejtlin, kup.; N. Kac, kup.; A. Heinisman, kup.; Ludwik Umiastowski, ob., z Czernih.

*Hotel Rosya*: pp. J. Michał Kapielew, ob.; N. Pohorecka; Aleksy Bławatski, z Połt.; Michał Weryszko, podpołk.; Konstanty Nudner, of.; Lucyna Chłopecka, z g. pod.; B. Elkind; Szymon Maksimow; Aleksander Żarski, inż., ze Skwiry.

# Kronika ekonomiczna.

**Kontrakty.** Dla rynku zbożowego kontrakty dotychczas zachowały prawie całkowicie swe dawne znaczenie, które w roku bieżącym ze względu na opóźnioną kampanię i nader niepomyślne warunki, jakie jej towarzyszyły, powinno być jeszcze większe. Od licznego zazwyczaj zjazdu właścicieli ziemskich, dzierżawców, kupców zbożowych i właścicieli młynów, należy przedewszystkiem spodziewać się mniej więcej ścisłych wiadomości o ilości zapasów zbożowych w kraju, o czem dotychczas, wobec braku jakiejkolwiekbądź statystyki, nikt nie posiada przybliżonego nawet pojęcia.

Poza tem kontrakty obecne również i w stosunku tranzakcyi zbożowych, jak się zdaje, cechować będzie potrzeba i poszukiwanie gotówki, zwłaszcza przez drobnych właścicieli i dzierżawców, dla których rok ubiegły był nader krytyczny. Przypuszczenie to zaczyna się już sprawdzać, sądząc z zawartych niedawno tranzakcyi po cenie niższej od rubla (90 — 95 kop.) franko Kijów — dworzec. Wprawdzie wszystkie tego rodzaju tranzakcye zawierano pod warunkiem, iż różnica pomiędzy ceną sprzedażną i rynkową w chwili dostawy towaru dzieli się po połowie pomiędzy sprzedawcą i nabywcą. Biorąc jednak pod uwagę, iż cena pszenicy franko Kijów — Dworzec dochodzi obecnie do 1 rb. 20 kop., należy chyba przyznać, iż tranzakcye na przyszłą pszenicę po 90 — 95 kop., nawet pomimo towarzyszącej im kombinacyi, świadczą do pewnego stopnia o trudnem materyalnem położeniu sprzedających.

Na dalsze tranzakcye kontraktowe ogólne usposobienie bezwątpienia wywierać będzie wpływ jeszcze znaczniejszy, chociażby z powodu zwiększonego zapotrzebowania pieniędzy ze strony rolników. Przytem należy tu dodać jeszcze tę okoliczność, iż wielkie majątki, mogące zająć stanowisko zupełnie niezależne, w roku bieżącym bardzo późno wystąpią na rynku w roli sprzedawców zboża przyszłego urodzaju. Prawie wszyscy znaczniejsi producenci zboża w naszym kraju, są jednocześnie właścicielami cukrowni. Nader niepomyślne warunki kampanii tegorocznej, wśród których na pierwszem miejscu należy postawić zepsute w ciągu bardzo długiego czasu drogi, spowodowały rozstrój w produkcyi, nie pozwalając w swoim czasie poczynić nawet zapasów węgla, nie mówiąc już o dostawie sprzedanego zboża i cukru. Rozstrój ten wymagać będzie w najbliższych miesiącach wzmożonej energii w celu wypełnienia niedoborów i likwidacyi zobowiązań bieżącej kampanii i należy wątpić, czy do czasu uregulowania tego wszystkiego znaczniejsi producenci będą chcieli zwrócić uwagę na zboża przyszłego urodzaju, które zresztą w gospodarstwach cukrowniczych grają drugorzędną rolę.

# Telegramy.

*Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.*

### Pod Adryanopolem.

**Sofia** (AP). Dnia 4 lutego parlamentaryusz bułgarski doręczył komendantowi twierdzy adryanopolskiej w imieniu rządów bułgarskiego i zagranicznych oświadczenie na piśmie o usunięciu poddanych zagranicznych z oblężonego miasta. Przed wieczorem dnia 5 lutego go odpowiedzi od władz tureckich nie otrzymano.

### Wrzenie wśród mahometan.

**Kalkuta** (AP). Wrzenie wśród ludności mahometańskiej w związku z wojną na Bałkanach trwa w dalszym ciągu. Prasa umiarkowana nawołuje rząd do wzbronienia agitacyi.

### Dokoła Czataldży.

**Konstantynopol** (AP). W sferach ottomańskich donoszą o bitwie, jaka się odbywa pomiędzy Senekli i Czerkes-Kiojem, przyczem turcy zajęli jakoby niektóre wyżyny.

### Ustąpienie Montecucculi.

**Wiedeń** (AP). Dymisya dowódcy sił morskich hr. Montecucculi, który ukończył 70 lat, została urzędownie potwierdzona. 3 lutego Montecucculi, żegnając się z admirałami i dowódcami statków, powiedział: „Cała flota jest doprowadzona do stopy bojowej i może być w najbliższym terminie powołana do czynu, by dać dowód wrogowi, że długi pokój nie został niewyzyskany. Jako młody oficer, długie dziesiątki lat marzyłem o licznej i potężnej flocie, o zmierzchu dni swych dzięki nieustannym staraniom cesarza doczekałem się urzeczywistnienia swych marzeń.

### Rewolucya w Meksyku.

**Waszyngton** (AP). Rząd Stanów Zjednoczonych formalnie uzna nowy rząd meksykański w tym jedynie wypadku, jeżeli ten ostatni złoży dowody, iż jest w stanie położyć kres rozruchom i przywrócić spokój w państwie. Statki wojenne i wojska morskie będą i nadal skoncentrowane w Guantanamo.

### Z izby lordów.

**Londyn** (AP). Obrady izby lordów zostały przerwane do dnia 21-go lutego.

### Odrzucenie billu.

**Waszyngton** (AP). Z powodu veto prezydenta izba przedstawicieli odrzuciła bill o wzbronieniu emigracyi analfabetów.

### W Tetuanie.

**Madryt** (AP). Generał Alfau wywiesił chorągiew hiszpańską w Tetuanie.

### Telegram Poincarégo.

**Paryż** (AP.) Prezydent republiki wysłał do Najjaśniejszego Pana następujący telegram: „Jestem do głębi wzruszony wobec uczuć, jakie Wasza Cesarska Mość raczy wyrażać mi ponownie, za co składam Waszej Cesarskiej Mości wyrazy jaknajszczerszej wdzięczności. Mogę upewnić Waszą Cesarską Mość, iż podobnie jak Wasza Cesarska Mość, niewzruszenie oddany jestem sojuszowi, łączącemu Rosyę i Francyę, oraz, iż wszystkie me usiłowania skierowane będą ku jego utrzymaniu i silniejszemu utrwaleniu dla dobra obu krajów. Niech Wasza Cesarska Mość raczy złożyć me uczucia pełnego szacunku oddania Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani i przyjąć odemnie jaknajlepsze życzenia szczęścia dla Waszej Cesarskiej Mości i pomyślności dla Rosyi".

### Odznaczenie Poincarégo.

**Petersburg** (AP). Najjaśniejszy Pan, pragnąc dać nowy dowód swych uczuć przyjacielskich względem Francyi i swej osobistej sympatyi dla pana Poincarégo, obdarza go orderem Andrzeja Pierwozwannego, którego oznaki zostaną odwiezione do Paryża i doręczone Poincare'mu na początku przyszłego tygodnia przez dyrektora kancelaryi ministerstwa spraw zagranicznych, barona Szillinga.

### Nowy ambasador francuski.

**Paryż** (AP). W radzie ministrów minister spraw zagranicznych oznajmił o zgodzie Najjaśniejszego Pana na nominacyę Delcassé'go na stanowisko ambasadora francuskiego w Petersburgu.

**Paryż** (AP). Rada ministrów postanowiła zawiadomić obecnego ambasadora Louis'a o mającej nastąpić nominacyi Delcassé'go. Uznano również za potrzebne wyrazić uznanie Louis'owi za szczytne spełnianie przezeń ciężkich obowiązków.

Tym sposobem uchwała rady ministrów nie jest niespodzianką. Podczas posiedzenia izby deputowani składali Delcassé'mu powinszowania.

### Rozruchy w Japonii.

**Tokio** (AP). Mityng młodzieży zgromadził kilka tysięcy osób. Wygłaszano mowy przeciwko klanom. Rozruchy trwają w dalszym ciągu. Pożar zniszczył w Kioto kilka tysięcy domów.

### Sprawa wyboru Jagiełły.

**Petersburg** (AP). Ósmy wydział Dumy uznał za nieprawidłowy i podlegający skasowaniu wybór posła do Dumy Jagiełły od ludności nierosyjskiej m. Warszawy.

**Petersburg** (Wł.). Oddział 8, który sprawdzał wybory Jagiełły, 18 głosami przeciwko 13 postanowił wybory skasować. Na mniejszość złożyły się głosy prawicowców i opozycyi, większość stanowili nacyonaliści, centrum i część październikowców. Referował nacyonalista Ładomirskij.

Według pogłosek, Duma nie skasuje wyborów Jagiełły, ponieważ nie będzie większości dwóch trzecich głosów.

### Granice gub. „chełmskiej".

**Lublin** (AP). Pod przewodnictwem gubernatora otwarty został zjazd powiatowych naczelników i komisarzów w sprawie wytknięcia granicy pomiędzy guberniami lubelską a chełmską.

### Z komisyi Dumy.

**Petersburg** (AP). Komisya interpelacyjna Dumy, rozpatrując interpelacyę frakcyi wolności ludu o nieprawidłowościach podczas wyborów do 4 ej Dumy uznała, iż większość faktów, przytaczanych przez interpelantów nie zawiera w sobie nic niezgodnego z prawem.

**Petersburg** (AP). Komisya do spraw wojennych i marynarki przyjęła projekt prawa o udzieleniu kredytu na urządzenie w r. 1913 konkursu aparatów lotniczych.

### Szkoły sądowo-praktyczne.

**Petersburg** (AP). Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło założyć w okręgach sądowych specyalne sądowo-praktyczne szkoły dla kształcenia młodych prawników. Kierownictwem zajmować się będą komitety, utworzone z prezesów izb sądowych i sędziów okręgowych.

### Konferencya.

**Petersburg** (AP). Miało miejsce powtórne posiedzenie rosyjsko-niemieckiej konferencyi literackiej. Celem ostatecznego zredagowania artykułów konwencya wybrała komisyę.

### Nominacye.

**Petersburg** (AP). Komendantem portu władywostockiego mianowany został Rimskij-Korsakow I-szy wraz z nadaniem tytułu kontradmirała.

**Petersburg** (AP). Mianowano: gubernatora połtawskiego hr. Murawiewa—gubernatorem moskiewskim; prezesa libawskiego sądu okręgowego Sołowjewa—prezesem sądu okręgowego mohylowskiego; wiceprezesa petersburskiego sądu okręgowego Rejnbota—prezesem libawskiego sądu okręgowego.

### Dymisya.

**Petersburg** (AP). Zwolniono z zajmowanego stanowiska na skutek prośby z powodu choroby, z zachowaniem munduru, prezesa moskiewskiego sądu okręgowego Niłusa.

### Redaktor pod sądem.

**Petersburg** (AP). Redaktor gazety „Łucz" za umieszczenie w Nr. 30 artykułu pod tytułem „Sprawy kadetów" został pociągnięty do odpowiedzialności na mocy 1-go punktu 129 artykułu kodeksu karnego.

### Giełda Petersburska.

Dnia 7 lutego 1913 r.

| | |
|---|---|
| 4% Renta Państwowa | 93 7/8 |
| 4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. | 84 3/8 |
| 4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem. | 83 3/8 |
| 5% Pożyczk. prem. 1864 r. | 454 1/4 |
| 5% „ „ 1866 r. | 374 |
| 5% Obl. prem. Szlach. Banku. | 323 1/2 |
| Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc. | 511 |
| „ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. | 489 |
| „ Lianazow—udziału | 295 |
| „ Rosyjsk. dla Handlu Zewn. | 390 |
| „ T-wa Odlewni stali „Sormowo" | 127 1/2 |
| „ Lessner—odlew. stali | 325 |
| „ Briańsk. Fab. Szyn | 175 3/4 |
| „ Putiłowsk. | 158 |
| „ Bakińsk. T wa Naftow | 653 |
| „ Ros. Tow. kopalni złota | 147 1/2 |
| „ Koł. fabr. maszyn | 182 |
| „ M. K. Wor. kol. | 807 |
| „ Poł.-Wsch. kol. tel. | 263 |
| „ Mosk. Kazan. kolei | 516 1/2 |
| „ Mosk. Windaw. Ryb. kol. tel | 255 |
| „ Półn. Doniecka kol. tel. | 286 1/2 |
| „ Ows. Jerjewsk. Tow. met. | 305 |
| „ Fabryk Malcowskich | 452 |
| 5% Pożyczka 1905 r. | 104 7/8 |
| 5% „ 1906 r. | 103 1/4 |
| 5% Świadectwa włościańskie | 101 |

Usposobienie z walorami mocniejsze, ale małoczynne; z papierami dywidendowymi spokojne, ale stałe; brak zapotrzebowania na premiówki.

### Giełdy zagraniczne.

Dnia 7 (20) lutego 1913 r.

| | |
|---|---|
| Berlin. Wypłaty na Petersburg śp. | 215.70 |
| kup. | 215 65 |
| Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| 4½% pożyczka 1905 r. | 99 90 |
| 4% renta państwowa 1894 | —.— |
| Rosyj. bil. kredyt. 100 rb. | 215 65 |
| prywatne | 5 1/8 % |
| Usposobienie mocne. | |
| Paryż.—Wypłaty na Petersburg | |
| Cena najniższa | 264 75 |
| Cena najwyższa | 266 75 |
| 4% rent państwowa 1894 r. | 93 20 |
| 4½% pożyczka 1909 r. | 99 85 |
| 5% pożyczka rosyjska 1906 r | 104.00 |
| Dyskonto prywatne. | 3 11/16 % |
| Usposobienie nierówne. | |
| Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r | 103 3/4 |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909 r. | 99 |
| Usposobienie mocne. | |
| Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r | —.— |
| 4½% pożyczka rosyjska 1909. | 95 1/8 |
| Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103 65 |

# Z ostatniej chwili.

*(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).*

## Sprawy bałkańskie.

### Zatarg rumuńsko-bułgarski.

**Paryż** (Wł.). Z Bukaresztu donoszą, że Rumunia i Bułgarya skłonne są do oddania kwestyi spornych do rozstrzygnięcia sądowi rozjemczemu, składającemu się z przedstawicieli trójprzymierza i trójporozumienia. Prawdopodobnie misya utworzenia sądu rozjemczego powierzona będzie przedstawicielom Włoch i Rosyi.

**Wiedeń** (Wł.). Do „Neue Freie Presse" donoszą z Petersburga, że pokojowe rozstrzygnięcie zatargu pomiędzy Bułgaryą a Rumunią nie ulega już wątpliwości. Bułgarya wystąpiła z nową propozycyą ustąpienia zamiast Sylistryi większego pasa wybrzeża morza Czarnego do Kaliakri długości 45 kilometrów na południe od obecnej granicy bułgarsko-rumuńskiej.

W razie konieczności Bułgarya zgodzi się ostatecznie na odstąpienie pod pewnymi warunkami Sylistryi.

**Londyn** (Wł.). Sąd rozjemczy w sprawie zatargu rumuńsko-bułgarskiego postanowi prawdopodobnie oddanie Sylistryi i znaczne odszkodowanie pieniężne.

### Warunki Turcyi.

**Londyn** (Wł.). Krążą pogłoski, że Turcya skłonna jest do oddania Adryanopola i części wysp, wzamian za wolną rękę w ustanawianiu ceł oraz przyjęcie części długu państwowego przez związkowców.

### Pogłoski o zamordowaniu Riza baszy.

**Rzym** (Wł.). „Secolo" donosi, że dzielny obrońca Skutari Riza-basza napadnięty został na ulicy przez dwu opryszków i zasztyletowany.

### Zbrojenia.

**Paryż** (Wł.). W drugiej połowie przyszłego tygodnia na plenarnem posiedzeniu parlamentu, będzie prawdopodobnie uchwalony projekt wojskowy na jednem posiedzeniu en bloc. Sprawa pokrycia niezbędnych na ten cel wydatków z funduszów, będących w rozporządzeniu, zdecydowana zostanie później. Projekt zostanie uchwalony bez względu na wrażenie, jakie fakt ten spowodować może za granicą.

### Zmiana dowództwa.

**Białogród** (Wł.). Król Mikołaj czarnogórski składa dowództwo armii pod Skutari, które obejmie generał serbski.

### Echa nominacyi Delcassé'go.

**Paryż** (Wł.). Nominacya Delcassé'go uważana jest za objaw wzmocnienia trójprzymierza.

### Niepowodzenia greków.

**Saloniki** (Wł.). Z Janiny nadchodzą wiadomości niepomyślne dla greków. Obleżeni turcy utrzymują stały kontakt z krajem.

### Serbowie na Węgrzech.

**Wiedeń** (AP). Według wiadomości prasowych, w Temeszwarze rozpoczęły się procesy przeciwko serbom Węgier południowych, pociąganym do odpowiedzialności za przyjazne serbom demonstracye.

### Sprawa Albanii.

**Białogród** (AP). W kwestyi granic Albanii „Samouprawa" pisze: „Przystając na autonomię Albanii, Serbia dowiodła poszanowania dla zasady narodowościowej. Jednak w celu sprawiedliwego wytknięcia granic niezbędne jest wpierw uwzględnienie prawa zwycięzców, wzięcie pod uwagę warunków przyrodzonych i granic strategicznych, oraz warunków ekonomicznych i kulturalnych wydzielanych prowincyi".

### Austrya a Serbia.

**Praga** (Wł.). Według informacyi gazety „Narodni Listy" Austrya zawiadomiła Serbię, iż zgadza się na rozpoczęcie układów bezpośrednich w sprawach handlowych i politycznych.

### Podróż Izzeta baszy.

**Konstantynopol** (Wł.). Dowódca naczelny armii tureckiej Izzet-basza oraz naczelnik sztabu generalnego przybyli onegdaj z głównej kwatery w Hade-Kioj pod Czataldżą do Konstantynopola. Odbywszy dłuższą konferencyę z wielkim wezyrem Mahmudem-Szefketem-baszą, Izzet-basza wraz z naczelnikiem sztabu odjechał wieczorem do Bulairu.

### Pod Bulairem.

**Konstantynopol** (Wł.). Pogłoski o zajęciu przez bułgarów dwu ważnych pozycyi pod Bulairem nie zostały potwierdzone.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin** (Wł.) Parlament odrzucił wszystkie kredyty przeznaczone na dodatki dla urzędników niemieckich na kresach.

### Podróż ministra Długosza.

**Wiedeń** (Wł.) Minister dla Galicyi Długosz wyjechał na południe rzekomo dla poratowania zdrowia, w rzeczywistości zaś dla uniknięcia udziału w rokowaniach polsko-ruskich, ponieważ Stapiński zagroził, iż czynić będzie przeszkody podczas rozpatrywania reformy finansowej, dopuki konserwatyści w Kole Polskiem opierać się będą żądaniom rusinów w sprawie reformy wyborczej.

### Widmo strajku.

**Budapeszt** (Wł.) Wobec zapowiedzi socyalistów ogłoszenia bezrobocia powszechnego, jako protestu przeciwko rządowej reformie wyborczej, magistrat wzywa mieszkańców do zaopatrywania się w żywność i opał.

### Sufrażystki.

**Londyn** (Wł.). Ujęto 2 sufrażystki, podejrzewane o podpalenie pawilonu herbacianego w Newgarden.

### Zwycięstwo Diaza.

**New-York** (Wł.). Do pism donoszą z Meksyku, że Madero uwięziony został w pałacu narodowym. Brat jego został rozstrzelany na mocy wyroku sądu wojennego. Generałowie Diaz i Huerta w konsulacie amerykańskim podpisali umowę, na mocy której Huerta do wyboru prezydenta będzie generał gubernatorem Blancedu. Doradca Huerty zapewnił, że zaprowadzi porządek w państwie.

### Z komisyi interpelacyjnej.

**Petersburg** (Wł.) Komisya interpelacyjna rozpatrywała w dalszym ciągu interpelacyę kadetów o nadużyciach podczas wyborów i odrzuciła szereg punktów, uznała jednak za niezgodną z prawem instrukcyę ministra spraw wewnętrznych o wniesieniu do list wyborczych osób nieopłacających podatku mieszkaniowego w Królestwie Polskiem i w Syberyi, na mocy tylko ich zgłoszeń. Uznano również za niezgodny z prawem podział kuryi wyborczych według cech wyznaniowych, a nie—narodowościowych.

### Uroczystości jubileuszowe.

**Petersburg** (Wł.). Rada zjazdów przemysłu i handlu postanowiła z powodu jubileuszu Domu Romanowów urządzić dn. 21 lutego bankiet dla przedstawicieli rosyjskiego przemysłu i badlu i zaprosić przedstawicieli rządu.

**Petersburg** (Wł.). Podkomisya do spraw uroczystości jubileuszowych wypowiedziała się za założeniem funduszu melioracyjnego z kapitałem nie niżej 500 milionów. Postanowiono utworzyć 93 seminaryów nauczycielskich, w tem 21 na kresach.

Grupa posłów włościan postanowiła wcale nie rozpatrywać kwestyi jubileuszu, wobec czego Karaułow wystąpił z grupy.

LUIGI CAPUANA. 3)

# W lasku czarownic.

Tł. I. K.

— Uderzyła mię belka w lewe ramię i mogła mię zabić, lecz natomiast wywołała kalectwo, które widzicie. Nie chciałem się poddać operacyi i chirurgom.

Ojciec i córka nic nie odpowiedzieli; potem pan Mateusz, dla zwrócenia rozmowy na inne tory, zapytał, przypominając coś sobie:

— A twój przyjaciel Storm? Przyszły tu do niego listy i dzienniki.

— A ten waryat! — odrzekł poważnie.— Pozostał na połowie drogi, ale przyjedzie, obiecał mi to.

I mówił dalej:

— Ani ty, kochana kuzynko, ani twoje siostry nie domyśliłyście się niczego z ostatniego mego listu, w którym pisałem:—„nie mówmy o rzeczach, które rosną na plecach: zobaczycie, że skrzydła mogą zacząć rość, a potem zatrzymają się, zanikną". — Co powiedzą Krystyna i Sara? Co nadewszystko powiedzą plotkarki w Merenzoli? Zresztą nic mnie one nie obchodzą...

Powóz wspinał się powoli pod górę.

— Przyjechałem tutaj, — ciągnął dalej— dla stryja, który mi się wydaje młodszym odemnie, z czego się bardzo cieszę — i dla was, kochane kuzynki... Powiem ci, że jesteś nawet daleko piękniejsza, niżeli sobie wyobrażałem! Och! jakże prędko starzeją się ludzie w Ameryce Pozwól, stryju, bym mówił „ty" do kuzynki, jak to było, kiedyśmy się razem bawili w ogrodzie. A ty kuzynko? Używanie trzeciej osoby w waszych listach zaczynało mię już niecierpliwić, dziękuję więc za to, ale jak siostry twoje zapatrywać się będą na taką poufałość z mojej strony?

Marya myślała, że Albert jest pięknym młodzieńcem nawet pomimo garbu na lewem ramieniu, ale siedziała milcząc, trochę dlatego, że onieśmielała ją obecność nowoprzybyłego, trochę też i dlatego, że doznała przykrości, widząc go ułomnym i z tego powodu nawet śmiesznym. Z trudem też ukrywała rozczarowanie doznane przed chwilą. Przeczuwała, iż na nią i jej siostry, krótko mówiąc na całą jej rodzinę, spadnie okrutna złośliwość dziewcząt z Merenzoli, które skorzystają ze sposobności, żeby je wyśmiać w żywe oczy, jak gdyby kalectwo kuzyna przynosiło jakąkolwiek ujmę im samym.

Powóz poruszał się jeszcze powolniej; zdawało się, że klacze, ciągnące go, zasypiały. Pan Mateusz czuł się w obowiązku usprawiedliwiać je.

— Mnie się to bardzo podoba! — mówił Albert. — Doznaję nowych wrażeń, których wy nie potraficie nawet ocenić. Takie przejście od jazdy na złamanie karku, a często skręca się kark naprawdę, do łagodnego kołysania i buštania, dającego nam uczuć niepokój przybycia .. Ach! czyż to nie rozkosz prawdziwa?

— Proszę kochanego kuzynka...

— O, wybacz kuzynko, ale żądam, byś do mnie mówiła koniecznie „ty".

— Zgoda, lecz muszę się wpierw przyzwyczaić. Otóż nie chcesz nic u nas krytykować, bobyś nas zmartwił; swoją drogą widzisz tu zwyczaje dzikie... Ale to nie nasza wina — złośliwy los kazał nam tu się urodzić.

— Po chwili w górze na skałach zawieszone między niebem a ziemią i oblane południowem słońcem, ukazały się domki Merenzoli.

— Zachwycające! — zawołał Albert.

*

Od dni dziesięciu pędził życie ucznia na wakacyach, używał swobody jak chłopiec, któremu rodzice zbytnio pobłażają. Spał ośm godzin z rzędu i o świcie był już na nogach. Kładł się spać, nie czując się oszołomionym widowiskami teatralnemi, koncertami, rozmowami w klubie i kawiarni i przyjęciami; nie było dlań większego szczęścia na świecie, jak obudzić się rano bez uczucia znużenia, z zadowoleniem z życia, bez troski o jakąkolwiek robotę, na którąby trzeba oczekiwać lub lękać się jej; jednem słowem zamienił się w dzikiego człowieka, jak mówiła kuzynka Marya. Szczęścia tego nic mu nie mąciło.

Z domu wychodził mało. Wioskę przebiegł w pierwszych dniach wzdłuż i wszerz; nie znajdywały się tam żadne do oglądania ciekawości ani dzieło sztuki. Sama wieś mogła się nazwać pomnikiem przedhistorycznym. Potem zajęli go mieszkańcy. Miejscowe potęgi: proboszcz, aptekarz, doktór i sędzia przyszli mu się pokłonić z ciekawości, nie dlaczego innego; nie pokazali się potem więcej, a on się cieszył, że już go nie dręczą pytaniami.

— Cocę teraz nasycić się szczęściem domowego ogniska—mówił trochę złośliwie, przyzwyczaiwszy się do ironii. I począł badać charakter kuzynek. One prędko obyły się z jego sposobem mówienia i postępowania i przestały się w jego towarzystwie krępować, szczególnie odkąd mówiły do niego w drugiej osobie.

Z początku jednak czuły onieśmielenie wielkie, bo nie mogły odgadnąć, czy Albert żartuje z nich, czy mówi na seryo.

— Powinieneś był przywieźć ze sobą jakąś amerykankę!

— Niema amerykanek!

Po tej niespodziewanej odpowiedzi starsze siostry ze zdumieniem popatrzyły na siebie. Albert, rozciągnięty na trawie w ogrodzie, w płóciennej bluzie, oparłszy się o pień oliwnego drzewa, palił spokojnie.

— Tak, niema amerykanek — powtórzył spostrzegłszy zdumienie kuzynek. — Były dawniej i zdarzały się ładne — dziś rzadko kiedy można napotkać prawdziwą kobietę amerykankę. Wytworzył się rodzaj pośredni między męzkim i żeńskim, o zewnętrznym pozorze kobiety i charakterze mężczyzny. Rodzaj pośredni, wyobrażający sobie, że za pomocą fizycznego rozwoju przy usilnych ćwiczeniach gimnastycznych osiągnie to znaczenie, tę przewagę i władzę, jaką dawniej kobieta uzyskiwała za pomocą piękności, wdzięku, dobroci, ba, namiętności nawet... rzeczy, które już nie istnieją w Ameryce. Jest to szał, obłęd, możebny tylko dzięki temu, że mężczyźni na to się zgadzają z obojętną rezygnacyą... Oto dlaczego niema już amerykanek!

Krystyna, złośliwsza od Maryi i więcej wygadana, roześmiała się i rzekła:

— Cóż złego zrobiły ci amerykanki, że je tak surowo osądzasz?

— Mnie? Nic złego. Przykro mi tylko, że włoszki, zaledwie tam przyjadą, stają się gorsze od amerykanek. Okropność!

— Więc uciekłeś, aby ich nie widzieć? Biedne amerykanki!

— Nie są biedne, bo mają dużo pieniędzy, mają miliony, mimo to lituję się nad niemi niekiedy. Pieniądze je zepsuły; trzeba, by wróciły do nędzy!...

— Ech, chodźmy sobie! — rzekła Krystyna — Albert dziś jest nie w usposobieniu.

— Chodź tutaj, my little Sarah — zawołał Albert, widząc ukazującą się w głębi altany najmłodszą kuzynkę — wyobraź sobie, twoje siostry biorą mnie za waryata.

— Ale, ale — odrzekła Sara z pewnem wahaniem i uśmiechem. — powinien mi kuzyn wytłumaczyć... — tu, widząc ruch protestu Alberta, przerwała i znowu mówić poczęła: — Nie, nigdy nie potrafię się przyzwyczaić do tego „ty", zdaje mi się, że, mówiąc to, nie będę szczera.

— Kiedy tak!... — rzekł Albert, biorąc jej rękę i zatrzymując w swojej.

— Proszę mi wytłumaczyć jedną tajemnicę .. tajemnicę, której się sama nie domyślę W jednym z tomów pana Storma znalazłam ..

— Ho, ho, już rozumiem! Znalazłaś imię twoje i twoich sióstr w listach, składających tę książkę. Czy to jest twoja tajemnica?

— Tak.

— Zaraz ci ją wyjaśnię. Mój przyjaciel Storm prosił mnie o trzy imiona trzech właśnie sióstr... Podałem mu wasze, bo mnie to bawiło. Oto całe rozwiązanie zagadki.

— A dlaczegoż pisał zawsze przed mojem imieniem „little"? Co to znaczy?

— To znaczy rzecz brzydką bardzo!... Znaczy... w pieszczotliwym języku: „Moja maleńka Saro"!

— Dlaczegoż więc przed imionami sióstr moich umieścił zamiast tego...

— My dear?...

— Tak.

— To tylko tak się wymawia, a znaczy poprostu: „moja droga".

— A co on tam pisze?

— Pisze niby od kuzyna, daleko mieszkającego. Ale to romans ..

— Jaka szkoda, że nie możemy go przeczytać!

— Widzisz, lepiej jest samym romansować, niż pisać romanse.

— A to jak?

— A tak, nie wiedząc o tem, że się romansuje.

— Znowu mówisz dziwaczne rzeczy!

— Kto wie, czy ty nie masz już jakiego romansu w głowie?...

— Ja?

— A tak, bo jesteś taka inna od twoich sióstr.

— Ech!... A ten romans jak się kończy?

— Och ten dziwak Storm nie chciał go kończyć wcale. Ileż to rzeczy nie kończy się na świecie, to jest nie kończą się tak, jak powinny.

— To prawda!

— Jak sama wiesz, maleńka... my little Sarah!

— Zabawiasz się plątaniem rzeczy. O niektórych rzeczach się wie .. dlatego, że się wie.

(D. c. n.)

## Zimowy rozkład jazdy.

**Na kolejach Południowo-Zachodnich**

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g 9 m 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 9. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g 10 m. 50 r., prz. g 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m 53 r.

**Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej**

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m 55 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 10. *Osob* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charkow, odch. g. 6 w., prz. g 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob* I, II i III kl. Połtawa odch. g 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w.



Redaktor odpowiedzialny Kazimiera Żmijowska

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38

Wydawca Antoni Zielański.